

SŁOWO

WILNO, Sobota 24 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od p. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

MERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 35. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszka.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Słupki tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Słupki „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PIKSZ — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młocznicy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ŚLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczkowski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

NIEPOKOJĄCY KOMUNIKAT P.A.T.'a

Gdy w czasie wyborów do sejmiku łotewskiego, na jesieni roku bieżącego zaszły znane wypadki antypolskie, zajęliśmy początkowo stanowisko wyczekujące, aż do chwili gdy stało się jasnym, że nie są one objawem lokalnych nieporozumień i przejściowego okresu wyborczego, a wyraźnie sprzecywanym antypolskim kursem polityki świadomej swych celów. W grę zaangażowane zostały dwa czynniki: interes mniejszości polskiej na Łotwie, oraz prestiż Rzeczypospolitej jako bezpośrednio zainteresowanego sąsiada.

Znany wszystkim dalszy rozwój wypadków doprowadził do rządowych enuncjacji pomiędzy Rygą i Warszawą. W enuncjacji tych Polska wyrażała max. dobrą wolę, wyrażającą przedewszystkiem w przewlekłym i, naszym zdaniem, beznadziejnym oczekiwaniu na poprawę stosunków w Łatgali. Już w poprzednich artykułach zarzucaliśmy naszej polityce zagranicznej, iż zasłania oczy na stan faktyczny i nie chce widzieć tego, co nam aż nadto w Rydze demonstrują: wyraźny wrogi, antypolski kurs. Sądziliśmy jednak, iż o ile rząd łotewski okaże się nadal wysoce nieustępliwy i lekceważący wobec stanowiska Polski, potrafimy z wytworzonej sytuacji wyjść zwycięsko i zmusić swego przeciwnika do respektowania interesów, od których zależą dobre sąsiedzkie stosunki.

Gdy więc nadeszła wiadomość podana przed kilku dniami z Rygi o rzekomym cofnięciu antypolskich zarządzeń i przychylniej odpowiedzi jaką dał minister oświaty Keninsz na memorandum frakcji polskiej — wzięliśmy ją za dobrą monetę — w przekonaniu, iż ciężkie napięcie pomiędzy obu państwami znajduje się w stadium likwidacji. W tej chwili zostaliśmy podwójnie zaskoczeni. Przedewszystkiem nadeszły niebawem sprzeczne wiadomości, które ob. lity pierwotną informację. Po drugie wiadomość o której wspomnieliśmy wyżej pochodziła z urzędowej agencji polskiej PAT. Zachodzi więc przypuszczenie, iż albo korespondent naszej agencji urzędowej nie zorientował się w sytuacji, albo też oznacza ona pewnego rodzaju defensywny stanowiska naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wywiad, który zamieściliśmy dnia 20 stycznia z posłem na sejm łotewski p. W. Łapińskim zupełnie wyraźnie wskazuje na konsekwentnie antypolskie stanowisko rządu łotewskiego. Wynika zeń, iż władze łotewskie nie zamierzają naprawić wielkich szkód wyrządzonych kulturalno-oświatowym organizacjom polskim. Główne żądania zawarte w memorandum nie zostały uwzględnione. **A przecież mniejszość polska nie domaga się niczego więcej ponad przywrócenie status quo z okresu przedrepresyjnego.** Otrzymałszy tymczasem szereg informacji z Dneburga wskazujących na dalsze represje wobec mniejszości polskiej. Dalsze zwalnianie nauczycieli, procesy kościelne i t. d.

Naszym zdaniem gdyby istotnie dyplomacja polska zamierzała zadowolnić się zdawkowym oświadczeniem łotewskiego ministra oświaty, przedewszystkiem stanowisko jej skomentowałyby w Rydze jako objaw słabości, po drugie wyrządziłyby nieobliczalne szkody interesom samej mniejszości polskiej na Łotwie. Tem większe właśnie, ile że cała sprawa przeniesiona została na forum międzynarodowe. Gdyby rząd polski nie ujął się był wogóle za sprawą Polaków na Łotwie, autorytet naszej tam mniejszości byłby w mniejszym stopniu zachwiany niż niespodziewane ich porzucenie na los administracji łotew-

Możliwość rekonstrukcji ministerjalnej w Anglii

Powodem nieporozumień w gabinecie ustawa o taryfie celnej

CZŁONKOWIE GABINETU ZACHOWUJĄ WOLNĄ RĘKĘ

LONDYN, (Pat). Jakkolwiek gabinet na dzisiejszym posiedzeniu nie zdołał doprowadzić do jednoznacznej konkluzji w sprawie raportu, dotyczącego bilansu handlowego, to jednak jest on głęboko przeświadczony o najwyższej doniosłości utrzymania jednolitej polityki celnej wobec powiększonych zagadnień, w obliczu których stoi kraj i świat cały.

W związku z tem gabinet uznaje, że jest konieczne wprowadzenie zmiany w dotychczasowej polityce ministerjalnej. Postanowiono wobec tego, że ministrowie, którzy nie mogą poprzeć konkluzji większości swych kolegów w sprawie taryfy i spraw analogicznych, będą mogli swobodnie wyrazić swą opinię ustnie i drogą głosowania. Gabinet, zasadniczo jednomyślny w stosunku do wszystkich innych spraw politycznych, sądzi, że decydując się na wprowadzenie wspomnianych poprawki, wyraża według najlepszej myśli wolę narodu w obecnych okolicznościach.

NOWY PRECEDENS PARLAMENTARNY

LONDYN, (Pat). Powzięta dziś przez gabinet brytyjski decyzja co do zachowania wolnej ręki przez każdego członka rządu przy debacie i głosowaniu w parlamencie nad projektem ustawy o powszechnej taryfie celnej stworzyła niebywały dotąd precedens, zrywając całą tradycję angielskich rządów parlamentarnych.

Decyzja ta wywołała najwię-

ksze zdziwienie i komentowana jest jako dowód ostatecznych wysiłków Mac Donalda celem utrzymania obecnego gabinetu przy władzy, ale mimo tak wielkiego kompromisu widoki zachowania rządu jednolitej narodowej są słabe.

Powszechnie przypuszczają, że ostatecznym wynikiem głosowania frondujących ministrów przeciwko taryfie celnej będzie ustąpienie ich z rządu, gdyż nie jest do pomyslenia, aby mogli oni na dłuższą metę współdziałać z rządem, nastawionym na politykę protekcjonizmu celnego o ile są zdecydowanymi zwolennikami wolnego handlu. Zrasztą niema nawet wątpliwości, że Lloyd George zrobi swoje, aby odciągnąć liberałów od obecnego gabinetu Mac Donalda.

SNOWDEN NA CZELE OPOZYCJI

LONDYN, (Pat). Szereg dzienników donosi dziś o możliwości nowego kryzysu w tonie gabinetu brytyjskiego, jaka się zarysowała na tle polityki celnej. Prawie pięćdziesiąt godzin wczorajsze obrady gabinetu poświęcone były w dużym stopniu sprawom taryfowym, ale porozumienie nie zostało w tonie gabinetu osiągnięte.

Członkami gabinetu, którzy w sposób jak najbardziej stanowczy opierają się wprowadzeniu ogólnej taryfy celnej, są lord Snowden i minister oświaty Mac Lean, liberał, który miał zagrożzić ustąpieniem.

Konserwatywni członkowie gabinetu zebrał się u lorda, aby się zorientować, czy możliwy jest kompromis albo iem większości parlamentarna pragnąca uniknąć zwłaszcza ustąpienia lorda Snowdena, który złożył się w kraju wielką popularnością. Również ustąpienie Mac Leana uznane zostało za niepożądane, abiewolm oznaczałoby to początek odpadnięcia liberałów od rządu i wzmocnienia opozycji Lloyd George'a.

OBRADY IZBY POSELSKIEJ

ECHA DYSKUSJI NAD WNIOSEM NIEUFNOŚCI. DEBATA SAMORZĄDOWA

POSEŁ ŻUŁAWSKI PRZYJAZNA SIĘ

WARSZAWA, 22,1 (tel. własny). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek Świątowski zakomunikował, że otrzymał od pos. Żuławskiego list w związku z przemówieniem jego wygłoszonym na posiedzeniu środowym. W liście tym odczytanym przez sekretarza Sejmu poseł Żuławski pisał:

„Z przykrością muszę stwierdzić, iż wprowadzony zostałem w błąd co do źródła, z którego informacje te miały

wyjść, gdyż źródła tego ustalić mi nie udało, wobec tego lojalnie poczuwam się do obowiązku stwierdzenia powyższe i oświadczyć, że w tym szczególe twierdzenia mego nie podtrzymuję”.

W związku z powyższym marszałek oświadcza: — Niestety pisma tego nie mogę zostawić bez odpowiedzi i wyrażenia konsekwencji z mojej strony. P. poseł Żuławski według stenogramu poprzedniego posiedzenia wyraził się, że jeden z posłów BBWR w poniedziałek, na 1 i pół dnia przed wyrokiem powiedział z największymi szczegółami, jak ten wyrok wygląda. W wyrażeniu p. posła Żuławskiego mieściły się dwa zarzuty. Jeden pod adresem Sądu, że zdradził tajemnicę, drugi tkwił w insynuacji, że skoro właśnie poseł bloku prorządowego wiedział napewno z największymi szczegółami jak ten wyrok wygląda, to wyrok nie był wynikiem osądzenia według sumienia sędziowskiego, a z góry ułożona i z góry znana decyzja o charakterze politycznym.

P. poseł Żuławski miał obowiązek zanim zarzut uwalczający Sądem sformułował, sprawdzić i upewnić się wprzód, że posiada należyte udokumentowane dowody, że ktoś z posłów BB wiedział z największymi szczegółami, jak wyrok wygląda. Niespełnienie tego obowiązku przez posła Żuławskiego przed rzucając ciężkie zarzuty przed wyrokiem przeciwko Sądowi, muszę uważać za karygodną nieogledność w wypowiedzianiu opinii o Sądach polskich i zato przywołuję posła Żuławskiego do porządku z zapisaniem do protokołu (oklaski na ławach BB).

Po złożeniu ślubowania przez pos. Błażkiewicza Izba zatwierdziła w drugim i trzecim czytaniu sprawę wykupu kołoi Muszyna — Krynica, Drohobycz — Truskawiec.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa odesłano do komisji.

MIN. PIERACKI O SAMORZĄDACH

Przy pierwszym czytaniu projektu ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządów wewnętrznych Pieracki, marszałek Izby, podkreślał, że wniesiona przez rząd ustawa samorządowa jest jednym z ogniw ustawodawczych z dziedziny reformy samorządu terytorjalnego, mających zbliżyć nas do ostatecznego rozwiązania tego problemu. Minister zapewnia, że przedstawiony projekt jest rezultatem wielomiesięcznej pracy Ministerstwa, jest owocem zespolenia troski o zdrowy, równy i trwały rozwój samorządu z doświadczeniami, pozyskanymi u nas w tej dziedzinie życia społecznego.

Minister zastrzegł się stanowczo przeciwko imputowaniu rządowi nieistniejącej tendencji krępowania życia samorządowego. Zastrzegając rządowni wpływ na personalia organów samorządowych, projekt nie ogranicza w niczem samodzielności instytucji samo-

NOTA NIEMIECKA DO LIGI NARODÓW

W SPRAWIE STOSOWANIA REFORMY ROLNEJ W POLSCE

GENEWA, (Pat). Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu niemieckiego, domagająca się na podstawie art. 12 traktatu o mniejszościach wpisania na porządek dzienny dzisiejszej sesji Rady Ligi sprawy stosowania reformy rolnej w Polsce. Jak wiadomo, niemiecki punkt widzenia sprowadza się do twierdzenia, że system przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce dotykał interesów mniejszości niemieckich i nie był w zgodzie z traktatami mniejszościowymi.

REFORMY ROLNEJ W POLSCE

Wobec tego lojalnie poczuwam się do obowiązku stwierdzenia powyższe i oświadczyć, że w tym szczególe twierdzenia mego nie podtrzymuję”.

Jednym z celów przedłożonego projektu jest posunięcie naprzód idei ujednostajnienia organizacji samorządu. Zadaniem pierwszym w tej dziedzinie będzie wprowadzenie i uruchomienie samorządów powiatowych w województwach południowych. Działające tam obecnie tymczasowe organy samorządowe, pochodzące z nominacji, zastąpione będą przez ciała normalne, pochodzące z wyborów powszechnych, a to na podstawie dekretu o ordynacji powiatowej, który to dekret rozciągnięty zostanie na województwa południowe.

Zadanie drugie polega na poszukiwaniu najtrafniejszych sposobów ujednostajnienia w najszerszym zakresie organizacji samorządowej na całym terytorjum państwa. Sprawa, która wymagała zasadniczego rozstrzygnięcia, była gmina. Jako typ unifikowany została wybrana gmina zbiorowa, jakośkolwiek Ministerstwo jest dalekie od wprowadzenia gminy zbiorowej na terenie województw południowych i zachodnich na gruzach istniejącej tam obecnie gminy jednowioskowej. Pragnąc stworzyć gminy zdolne do życia, rząd łączy tam, gdzie tego zażądają potrzeby, ubogie gminy jednowioskowe w wioski. Zaśada ta nie wyklucza dla wiosek szczególnie licznych i zamożnych możliwości zachowania własnej organizacji gminnej.

Następnie minister omawia kwestię rewizji systemu pracy samorządowych organów wykonawczych w kierunku do pewnienia im warunków sprawnego działania i omawia zagadnienie nadzoru w samorządzie. Stwierdza dalej, że różnorodność zasad i systemów, panująca w dziedzinie ordynacji wyborczej do samorządów, domaga się uporządkowania. Skasowaniu ulegają dotychczasowe tłumne zgromadzenia wyborcze w b. Kongresówce, wykluczające sprawność i powszechność wyborów. Zastąpi je pośredni system wyborów rady gminnej przez zebrania wyborcze, złożone z sołtysów i radnych gromadzkie. Wprowadzone też zostają zmiany w ordynacji wyborczej do rad powiatowych. Kończąc, minister podkreślił, że przedłożony projekt nie jest dziełem doskonałym. Rząd pragnie, by projekt zapewniał swobodę rozwoju samorządów i by odpowiadał im potrzebom i możliwościom praktycznego życia.

Po przedłożeniu p. ministra przemawiali postawie Bielecki z Kl. Nar. i Araszkiewicz ze Str. Lud. — obaj krytykując projekt ustawy. Przeciwko ustawie wypowiedzieli się również pos. Bień (PPS) i pos. Łucki (Kl. Ukr.). Z wywodami mówców opozycyjnych polemizował przedstawiciel BB pos. Duch. Odesłano do komisji administracyjnej. Następne posiedzenie Sejmu we wtorek o godzinie 16-ej.

SILVA RERUM

Znów w sposób niezwykle jaskrawo zostało poruszone nieuchylnie poważne skomplikowane zagadnienie organizacji naszego szkolnictwa.

Il. Kurjer Codzienny (Nr. 21) zamieszcza artykuł dr. Kozubskiego, docenta U. J., który, opierając dane statystyczne, zarysowuje do prawdy niepokojące stosunki na wyższych uczelniach w Polsce.

Przedewszystkiem mamy potworny nadmiar słuchaczy szkół wyższych. O przedłożeniu uniwersytetów świadczą następujące cyfry: na 10000 mieszkańców Niemiec wypada ponad 20 uczelni, w Polsce do szkół akademickich, we Francji 15 osób, w Italji 10, w Anglii 9 — podczas gdy w Polsce, mającej tak słabo rozwiniętą przemysł i handel, przeto — poza zapotrzebowaniem urzędów i wołnych zawodów — nader mało chłonność absolwentów wyższych szkół, cyfra ta osiąga horrendalne wysokości ponad 13 (13,3).

Zatrzymajmy się chwilę i zanalizujmy ogólną cyfrę studentów akademickich. Z ogólnej liczby 40,637 wypada na uniwersytecie 30,668, na politechnice 7,263, na inne szkoły akademickie 2,706. W obrębie uniwersytetów studiowało męzczyzn 20,279, kobiet 10,389. Z ogólnej liczby słuchaczy uniwersyteckich przypadło na poszczególne wydziały: na wydział teologiczny 984, na wydział prawny 11,090, na wydział filozoficzny 13,022, na wydział lekarski 4,198, na inne wydziały 1,374 (weterynaryjny 340, farmaceutyka 241, rolnictwo i leśnictwo 674, sztuk pięknych 119).

Do ogólnej liczby studujących na szkołach wyższych słuchaczy, dodaj jeszcze należy: a) studujących na prywatnych szkołach akademickich, a to: 1. Uniwersytet Lubelski z 448 słuchaczami, 2. Wolna Wszechnica z 640 uczniami, 3. Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie z 1,667 słuchaczami, 4. Wyższa Szkoła dla Handlu Zagranicznego we Lwowie z 315 słuchaczami, 5. Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu z 701 słuchaczami, 6. Wyższe Studium Handlowe w Krakowie z 719 słuchaczami, 7. Szkoła Nauk politycznych w Warszawie z 901 słuchaczami czyli razem 5,391, b) studujących zagranicą. Pod tym względem brak, niestety, dat szczegółowych.

Pewną wskazówką daje nam fakt, że w czasie od 1.VI 28 do 31.V, a więc w ciągu roku, wydano 3,957 paszportów na studia zagranicą, zaś 550 studentów obywateli polski było na politechnice gdańskiej.

Niewątpliwie pewna liczba odpadnie z tego na dokształcenie, ale nie popełniły błędów, przyjmując liczbę studujących zagranicą na okrago 3,500 + 500 (Gdańsk). Dolciwszy zaś te 2 cyfry studentów, t. j. z wyższych szkół prywatnych w Polsce w liczbie 5,391 i 3,400 zagranicą studujących, t. j. razem 8,891 — otrzymamy łączną liczbę studujących okrago 50,000, czyli 16,6 na 10000 ludności, t. j. cyfrę po Niemczech najwyższą na świecie! Przerazające cyfry!

Rzeczywiście: cyfry są naprawdę przerazające, jeżeli uświadomimy sobie, że Polska w obecnych warunkach nie może zatrudnić absolwentów wyższych uczelni. Coprawda stosunek absolwentów do słuchaczy jest wprost kompromitujący: na ochotę studia wyższe kończy zaledwie co 12 student!

W Wilnie zaś jeden absolwent przypada na... 39 studentów!! (Zaszczyć trzeba, iż obecnie sytuacja znacznie się poprawiła). Oto stan rzeczy z roku 1924—25:

NAZWA SZKOŁY	Liczba uczących się na początku roku szkolnego	Liczba kończących szkołę	Jeden k. należy przypada na uczących się
1. Uniwersytet Warszawski	9 066	628	14,5
2. Uniwersytet Krakowski	5 977	478	12,5
3. Uniwersytet Lwowski	5 788	390	14,8
4. Uniwersytet Poznański	3 389	457	7,4
5. Uniwersytet Wileński	2 458	63	39,0
6. Uniwersytet Lubelski	336	45	7,1
7. Politechnika Warszawska	3 861	160	22,8
8. Politechnika Lwowska	2 160	233	9,3
9. Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie	1 419	111	21,8
10. Wyższa szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie	172	32	5,4
11. Akademia Górnicza w Krakowie	493	28	17,5
12. Akademia medycyny weterynaryjnej we Lwowie	264	31	8,5
13. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie	899	204	4,4
14. Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie	147	22	6,7

średnio Razem . 36,469 2871 12,7

Wreszcie — koszty kształcenia studentów dr. Kozubski oblicza, iż przeciętnie każdy absolwent kosztuje państwo 20,000 zł!

A więc państwo polskie, kosztem ogromnych ofiar pieniężnych kształci zastępy przyszłych dyplomowanych bezrobotnych! Dziesiątki zaś tysięcy młodzieży przepelnia wyższe uczelnie, aby odpaść w polowie drogi lub w najlepszym wypadku skoczyć stąd z dyplomem, nie posiadającym żadnego praktycznego znaczenia...

Potworne błędne koło, z którego jednak wyjście musi się znaleźć i to niezwłocznie!

Lector.

Rewolucja komunistyczna w Katalonii

RZĄD HISZPAŃSKI OPANOWAŁ SITUACJĘ.

BETLIN, PAT. — Prasa niemiecka donosi: Nadchodzi tu wiadomość o wybuchu powstania komunistycznych związków zawodowych Katalonii. Powstanie objęło przestrzeń na północnym zachodzie od linii pomiędzy Manrezą a miastem Berga. Rewolucjoniści poprzez rywalizację telefoniczną, przerwa li również komunikację kolejową i obsadzili wojskowe składki amunicji. W Berg powstańcom udało się opanować miasto, na ratuszu wywieszono czerwoną flagę.

W Manrezie przyszło do krwawego starcia między gwardją cywilną a strajkującymi robotnikami. Wielu urzędników gwardji cywilnej i osób prywatnych zostało rannych. Również w Corrunie doszło do poważnych starć. Są zabici. Rząd wysłał do różnych punktów, objętych powstaniem, oddziały wojska. Również okręt wojenny odjechał w kierunku Barcelony, ażeby tam wysadzić oddziały wojskowe.

W Barcelonie panuje narazie spokój. Samochody prywatne i ciężarowe zostały skonfiskowane dla przewozu oddziałów wojskowych do miejsc, objętych powstaniem. Powstanie rozpoczęło się strajkiem generalnym, ogłoszonym przez komunistów i syndykalistów w okolicach Manrezy. Na wezwanie do tysiące robotników przyłączyli się do strajka. Premier hiszpański zaważwał szefa gwardji cywilnej i oświadczył mu, że rewolta musi być bezwzględnie stłumiona, nie zważając na to, ile akcja kosztowałaby ofiar.

BARCELONA, PAT. — Do Manrezy i innych miejscowości objętych powstaniem wkroczyły oddziały wojskowe. W miejscowości Bergam nieznaną sprawca rzucił petardę dynamitową na patrol gwardji cywilnej, raniąc jednego z członków gwardji. W miejscowości Suria na budynku merostwa wywieszono czerwoną flagę. Uzbrojone bandy zatrzymują na ulicach samochody.

MODRYT, PAT. — Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że oddziały wojskowe opanowały sytuację w Manrezie Według raportu szefa gwardji cywilnej, oddział gwardji zaatakowany został granatami ręcznymi przez syndykalistów. Gwardja cywilna znoszona została celem opanowania sytuacji do użycia broni palnej.

SARAGOSSA, PAT. — Wczoraj o godzinie 23 wybuchła przed seminarjum w San Carlos bomba, powodując poważne zniszczenia. Ofiar w ludziach niema.

ARESztOWANIA KOMUNISTÓW

BARCELONA, PAT. — Wczoraj w ciągu popołudnia dokonano tu w lokalu podmiejskim aresztowania 60 komunistów, których przewieziono samochodami ciężarowymi do więzienia.

RĘKOCZYNY NA POSIEDZENIU KORTEZÓW

BARCELONA, PAT. — Wczoraj w ciągu popołudnia dokonano tu w lokalu podmiejskim aresztowania 60 komunistów, których przewieziono samochodami ciężarowymi do więzienia.

MODRYT, PAT. — Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że oddziały wojskowe opanowały sytuację w Manrezie Według raportu szefa gwardji cywilnej, oddział gwardji zaatakowany został granatami ręcznymi przez syndykalistów. Gwardja cywilna znoszona została celem opanowania sytuacji do użycia broni palnej.

SARAGOSSA, PAT. — Wczoraj o godzinie 23 wybuchła przed seminarjum w San Carlos bomba, powodując poważne zniszczenia. Ofiar w ludziach niema.

ARESztOWANIA KOMUNISTÓW

BARCELONA, PAT. — Wczoraj w ciągu popołudnia dokonano tu w lokalu podmiejskim aresztowania 60 komunistów, których przewieziono samochodami ciężarowymi do więzienia.

RĘKOCZYNY NA POSIEDZENIU KORTEZÓW

MADRYT, PAT. — Na posiedzeniu Izby rozegrało się następujące zajście. Podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Galarza zarzucił nacjonalistycznym posiom baskijskim spiskowanie przeciw republice. Wywiązała się żywa wymiana zdań pomiędzy podsekretarzem stanu Galarza a deputowanym Oreją. W związku z tem Galarza spoliczkował w kulturalach deputowanego Oreję, któremu pośpieszyli na pomoc jego przyjaciele polityczni, usiłując po bić podsekretarza stanu.

Przyczynki do dziejów rodziny Mickiewiczów

W noworocznym numerze z roku bież. wzmiankowałem już o babce Mikołajce Mickiewiczowej Marjannie z Leszczyńskich, żonie Jana, Historja pochodzenia tej prababki poety jest wysoce dramatyczna, a równocześnie bardzo aktualna w dobie częstych zmian wyznania dla uzyskania rozvodu; oto niejaki Jan Leszczyński udał się do województwa nowogrodzkiego w młodym wieku do Połocka — na naukę w tamtejszych szkołach przebywszy na naukach lat parę, porzucił z chęcią Alwara i pośpieszył w dn. 29 IX 1719 roku na ślubny kobierzec z miejscową mieszczką Martą Hołubówną, al. Dulewiczówną; ślub odbył się w tamtejszym kościele farnym, lecz przyswoje mówić: co nagle, to po diable, — to też lekkomyślny młodzieniec, złapany w sidła, już po roku opuszcza żonę i udaje się z powrotem w Nowogrodzkie, do swego dziedzicznego folwarku Macioszycy, gdzie odnawia znajomość ze swą krewną Florjaną z Dobrzyńskich Pacewiczową, — mężatką także niepomysłnie wydaną zamąż; — narażenie zamieszkała ona u niego, zarządzając domem, po pewnym jednak czasie chciał się on z nią ożenić, ponieważ jednak starania o unieważnienie małżeństwa w kościele katolickim nie odniosły skutku, udał się do obecnie modnego sposobu i zmienił wyznanie, wraz z kuzynką przechodząc na prawosławie, u miejscowego popa, który też dał (w dniu 4 VI roku 1721) ślub bez żadnego rozvodu, czy też unieważnienia ze strony konsystorza prawosławnego. Z tego małżeństwa urodziło się kilkorodziców, z nich jedna to Marjanna Leszczyńska, prababka poety; z początku nie wiedziała o powrotnym ślubie i zmianie wyznania, potem jednak widocznie nagabywana i molestowana z powodu dwuznacznego położenia, żona wygadała się, że jest ślubną żoną, dowiedział się o tym fakcie komendant przysięgły nowogr., ks. Józef Ponikwicki — kilka krotnie interwenjował u Leszczyńskiego i groził mu rozmaitemi sposobami; Leszczyński obiecywał, przeciągał sprawę — nakoniec po daremnych staraniach ks. Ponikwicki przedłożył te sprawy w 1724 r. Konsystorzowi Katolic. w Wilnie — sąd konsystorski wydał dekret dnia 18 maja 1724 roku — unieważniający małżeństwo drugie Leszczyńskiego oraz przesyłający sprawę do Sądu Grodzkiego nowogr. w celu skazania L. za apostazję i bigamię. Sąd Grodzki nowogródzki dekretem w dniu 11 — 5 1727 roku skazał ich na banicję do czasu, i gardło; — L. apelował do Trybunału Gł. W. X. L. compositi iudicii. Trybunał ferował dwa wyroki 25 lipca 1728 r. i 22 sierpnia 1730 roku nakazując egzekucję do majątku, — równocześnie złapano ukrywającego się — Leszczyńskiego i stawiono przed Trybunał, który wyznaczył obrońców w osobach Kazimierza Boro-dyca i B. Rajckiego Leszczyńskiego przyczyniono pod wartą, poczem Trybunał dn. 2-III 1737 roku wydał wyrok skazujący podsądnego po przyznaniu się do winy na ścięcie przez mistrza na miejscu kaźni w Nowogrodzie dnia 6 marca 1737. Wyrok co do żony został zawieszony — została skazana ona potem na osadzenie w klasztorze, oprócz tego nakazano opłacić peny z majątku osądnionego ks. Komendarzowi nowogr. Ponikwickiemu 200 zł. p. Zrodzona z tego małżeństwa Marjanna z Leszczyńskich Mickiewiczowa po wczesnym ścieżeniu nie męża swego Jana pozostała z 5 synami: Jakobem, Adamem, Łozefem, Stefanem i Bazylim, z 2 nich Adam i Stefan pozostali z matką trzymając na przód arenda, a potem i prawem zastawem część Horbatowicz (2 wiorsty od Woroczy, dobr. Niesiołowski wojewody nowogr.) trzej zaś młodzi udali się na służbę. W wyżej wspomnianym artykule podaje Korotyński, że pracą i uczciwością dorobili się młodzi Mic-

kiewiczowie trochę grosza, tak że w 1770 roku nabyli prawem wiecznym działkę gruntu w Horbatowiczach, trzymaną dotąd przez nich prawem zastawem za 1000 zł., nie jest to jednak ściśle — albowiem w lustracji dymów w województwie nowogr. z 1789 r. wpi sani jako posiadacze 1 dymu bez podanych w Horbatowiczach — Adam, Stefan i Bazyl; z tego widać, że 2 pozostali Jakób i Józef nie uczestniczyli w tem kupnie. Działka ta w Horbatowiczach pozostawała we władaniu Mickiewiczów jeszcze w roku 1861. — Z tych 5-ciu braci wszyscy za wyjątkiem Bazylego analfabeci — 2-aj t.j. Józef i Bazyl nie byli żonaci — Adam był żonaty z Wiktorją Soplicówną, a Stefan z Karoliną Horbatowską, z którą miał kilkorodziców, syna Felicjana i córki Barbarę i Apolonję, — Jakób najstarszy ożenił się z Teodorą Pękalską — dość zamożną szlachcianką, która mu wniosła 4000 zł. p. i wcale piękną wyprawę — wśród rozmaitych przedmiotów widzimy pierścienie diamentowy, w którym diamentów 7, sztuka rubinowa jedna, bransoletka rubinami i perłami przenizana i dwie sztuczki rubinowe, srebrnych tyłek 2, nożów srebrnych jedna para, wyprawa ta spadła na nią po matce Teodory — z domu Przyborowskiej. Jednak i jej istnienie jest zagadkowe, gdyż z innych akt archiwalnych wiadomym jest że Pękalscy, właściciele m. Zawulek, skąd miała pochodzić ona, wygasli jeszcze około 1730 r., a ona występuje w 1751 roku oraz brat jej Szymon, jako współwłaściciele tychże Zawulek. — Pękalscy posiadali folwark Zawulki w nowogrodzkiem, również, a w 1742 r. folw. Swidnice — Jakób z Pękalska, miał syna Mikołaja, ojca Adama, którego dokładny życiorys podałem w noworocznym numerze „Słowa“ i córkę Barbarę za Wład. Stypułkowskim. Matka odumarała Mikołaja, gdy był dzieckiem, ojca zaś stracił w 1773 roku. — Jakób był pierwszym ze znanych nam członków tej rodziny, który jeszcze w lipcu 8 dnia 1759 roku został napadnięty przez Remigjusza Horbatowskiego, gdy wypędał konie ze skody na własnej łące i ciężko pobity o czem świadczy obdukcja woźnińska, stwierdzająca, że znalazł go woźny na łóżku całego okrwawionego i pokrytego ranami, z rozbitą aż do kości głową, dającego słabe oznaki życia, że woźny wyraża obawę, czy żyje.

Sposoby, w jakie Mickiewiczowie do chodzili do jakiejś takiej substancji nie można uważać jako zbyt przyzwoite — wzmiankowałem o tem już w moim artykule p.t. „Kraj nad Swieżą w cieniu akt archiwalnych“ — teraz podaję tutaj szczegóły dosadne; już sam Korotyński stwierdza, jak jeden z Janowiczów, właścicieli folw. Zaosia-Koldyczewo (obszaru 3 włók gruntu z jedną chatą włóciarską) — pożyczyl u Bazylego M. 90 zł. p.; ponieważ nie za płać na termin, skazany został na zapłacenie procentów i kosztów sądowych — w wysokości 1455 zł. — i to już po dwóch latach prawowania się — żądał M. opłacenia procentu 12%, powołując się że tak im płać Janowicz — lecz nie mogli tego udowodnić i musieli ukontentować się 6 proc., — po 6 dekreatach i 3 ugodliwych kompromisach — suma wzrosła stopniowo do 1857 — 2527 — a wreszcie 3303 zł. z 6 proc. i dodatku 12 niedziel więzy; naturalnie, że Janowiczowie nie byli w stanie opłacić tak wysokiej sumy — pomy, póki Mickiewicz Bazyl raz odparty siłą — napadłszy — nie zajął gwałtem połowy Zaosia w roku 1784, brat Janowicza — oddał drugą część zastawną prawem Mickiewiczom. Podobna była sprawa też Bazylego Mickiewicza ze Stanistawem i Wiktorją z Wolczackich Terajewiczami, w której chodziło o zapis obligacyjny wydany dnia 23-IV 1781 r. na rzecz Mickiewicza przez nich, — na pożyczkę sumę 472 zł. z terminem zwrotu w dn. 23-IV. 1782 r. i z warunkiem na wy-

Weeekend spędzi Laval w Londynie

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris“ dowiaduje się, że premier Laval otrzymał wczoraj wieczorem zaproszenie Mac Donalda do spotkania się z nim w Londynie w dniu jutrzejszym, t. j. 23 b. m.

LONDYN, (Pat). Z kół zbliżonych do ambasady niemieckiej w Londynie korespondent PAT dowiaduje się, że ze strony Niemiec dojdzie do skutku ewentualnej wizyty Laval'a w Londynie traktowane byłoby z największą podejrzliwością, jako nowe knowania przeciw Niemcom. Do poglądu tego koła niemieckiego dochodzą pod wrażeniem taktyki rządu brytyjskiego w ciągu ostatnich dni, która wywołała w Niemczech największe wątpliwości. Koła te uważają, że taktyka rządu brytyjskiego była ostatnio bardziej nieprzychylna wobec Niemiec, niż może być nawet taktyka rządu francuskiego.

CZY DUNIKOWSKI PRZEPROWADZI PRÓBĘ?

PARYŻ, (Pat). Sprawa Dunikowskiego obraca się jeszcze ciągle dokoła kwestii sprzeciwu rzeczoznawców co do obecności obrońców przy demonstrowaniu przez niego wynalazku. Według niektórych wersji, wynalazek Dunikowskiego ma dotyczyć tylko odkrycia nowej metody wydobycia złota z minerałów iżotodajnych i to zekomo w sposób nawet kosztowniejszy od dotychczasowego. Gdyby tak było rzeczywiście, to wynalazek Dunikowskiego miałby wartość ściśle naukową, a nie przemysłową i o ile Dunikowski faktycznie zapewnił finansując go instytucję, że odkrył sposób chemicznego wytworzenia złota, to według pogłoszek mógłby być skazany za oszustwo.

Kraj pogiesł. że Dunikowski, obawiając się podstępów, ma zamiar postawić wniosek o wyłączeniu przy wyznaczeniu próby obecności dyrektora szkoły centralnej Gileta, który ma być prezesem rady jakiegoś towarzystwa, zajmującego się poszukiwaniem złota. Sprawa Dunikowskiego nie schodzi

O ile w Paryżu nie wysuwano wobec Niemiec żadnych specjalnych żądań co do wzięcia się zgóry w sprawie Lozanny, nie ukrywając zresztą nieprzejednanego stosunku francuskiego w sprawie odszkodowań, o tyle w Londynie stosowano wobec Niemiec drogę najsilniejszego nacisku, by wymóc na rządzie niemieckim zgóry zgodę na przedłużenie moratorium Hoovera na obecnych warunkach na dalszych 6 miesięcy.

Obecnie, gdy Niemcy katorycznie odrzucili żądanie angielskie, co zostało oświadczone przez Kanclerza Brueninga ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie, Mac Donald usiłuje porozumieć się z Lavalem, co może mieć według opinii kół niemieckich, na celu tylko uzgodnienie z Francją wspólnej akcji nacisku franko-brytyjskiego na Niemcy. Koła, o których mowa powyżej, nie ukrywają swego

ważnego w tym względzie zaniepokojenia.

POŻEGNANIE BRIANDA

PARYŻ, PAT. Briand przyjął Laval'a, któremu przekazał agendy ministerstwa spraw zagranicznych. Obaj mężowie stanu rozmawiali serdecznie przez 45 minut. Po zakończeniu rozmowy Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że liczy na to, iż po kilku dniach pobytu w Cocherel wyjedzie na kilkutygodniowy wypoczynek, prawdopodobnie do południowej Francji, a może nawet odebędzie podróż okrężną.

Paderewski na ekranie

NOWY YORK, PAT. — Od kilku już lat zabiegaly wielkie towarzystwa filmowe o to, aby skłonić mistrza Ignacego Paderewskiego do pozwolenia na sfilmowanie go do tygodnika filmowo-dźwiękowego, Paderewski stale odmawiał i dopiero w tych dniach po raz pierwszy zgodził się na tego rodzaju zdjęcie. Trzy największe filmy w tym zakresie się odzwierzydliły sceny rozmowy powitalnej między Paderewskim a dr. Marchlewskim, konsulem generalnym w Nowy Yorku, który w imieniu ambasadora Filipowicza powitał dostojnego gościa w porcie. W odpowiedzi na szereg zadanych mu przez p. Marchlewskiego pytań wypowiada się Paderewski m. in. i co do stosunków, jakie łączą go ze Stanami Zjednoczonymi, Paderewski mówi między innymi o tem, że koncert, który da w Waszyngtonie na rzecz bezrobotnych, podkreślając z naciskiem, że bezrobotnym należy się szczególna troska i pomoc całego społeczeństwa.

Brześć w komisji prawniczej

WARSZAWA, (Pat). Na piątkowym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej pod przewodnictwem wice-marszałka Cara omawiano wniosek klubów PPS, Str. Lud., NPR i Ch. D. w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej do zbadania sprawy znęcania się nad więźniami, osadzonymi w wojskowym więzieniu w Brześciu. Sprawozdawca pos. Moszyński (BB) wskazał, że wnioskodawcy żądają ustanowienia komisji, złożonej z 10 członków, wybranych przez rady wydziałów prawnych wszystkich uniwersytetów w Polsce, w liczbie po 2-ch z każdego uniwersytetu.

W zakresie kompetencji komisji miałyby wchodzić badanie wszelkich faktów, związanych z pobytami więźniów w więzieniu wojskowym w Brześciu. Przewodniczący i członkowie komisji władni byłoby wprowadzić dochodzenia na obszarze całego państwa. Przesługuwałyby im wszystkie uprawnienia sędziów śledczych, donadto uprawnienia sądowe orzekające w zakresie badania świadków i biegłych pod przysięgą. Po omówieniu poszczególnych paragrafów wniosku pos. Moszyński stwierdził, że projektowana ustawa stara się stworzyć instytucję, równoległą do istniejących instytucji sądowych dla jednej sprawy.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni na posiedzeniu przedstawiciele klubów opozycyjnych. Postawie wicemarszałek Car, Bogdani i Perlikowski z BB wykazywali, jak dalece wniosek jest sprzecz-

W WIRZE STOLICY

WALKA Z NARKOTYKAMI

W tych dniach morfijniarka Stabowiczowa zastrzeliła swego męża. — Dlaczego? — zapytał ją sędzia śledczy.

— Cierpiałam na głód morfiny, a mąż odmówił mi piehędzy na narkotyki. Nie mogłam wytrzymać, nie panowałam nad sobą, chwyciłam rewolwer i bach... bach... Ustalono, iż Stabowiczowa, gdy nie otrzymywała od męża pieniędzy, sprzedawała wszystko, co było pod ręką. Robiła spustoszenie w mieszkanju — wolała handełsów i za bezen oddawała meble, książki, garderobę swoją i mężowską...

Policja wzięła się również energicznie do tepienia handlarzy narkotyki. Arestowano właściciela wielkiej apteki w śródmieściu, okazało się, że aptekarz ten uprawiał nielegalny handel narkotyki od 1912 roku. Manipulacje niedozwolone przynosiły mu znacznie więcej niż apteka.

Wśród zawodowych handlarzy powstał popłoch, na czarnej giełdzie narkotyków — panika. Ceny poszły ogromnie w górę. Urząd śledczy jest oblegany przez narkomanów, którzy skarżą się, na restrykcje, twierdząc, że sytuacja jest nie do zniesienia: narkotyki są diablenie drogie, a na dobiek nie można dostać.

Nalógowcy proszą na wszystko, by nie przesładowano handlarzy, albo, jeśli policja chce tego koniecznie, by dostarczano im w urzędowy sposób potrzebnych dawek. Należą do listy narkotyków i morfium, groźące, iż jeśli urząd śledczy będzie w dalszym ciągu uniemożliwiał im kupowanie niezbędnych narkotyków to — wystrelają urzędników, jak Stabowiczowa męża.

Trudna walka! Faktem jest, że zatwardziały nabogców gwałtownie pozabawie niem podniecających środków uleczyć nie można. Trzeba stosować specjalną kurację.

Karol.

Sąd doraźny w Wilejce powiatowej

SKAZAŁ SZPIEGA NA ŚMIERĆ

WILNO, PAT. — W dniu dzisiejszym Wileński Sąd Okręgowy jako sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Wilejce powiatowej, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Algierda Szabuniego, lat 25, za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, na podstawie art. 1 par. 3 ustawy o karach za szpiegostwo na śmierć przez powieszenie. Obrona

wniosła do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o utaskawienie. WYROK ZOSTAŁ WYKONANY WILNO, PAT. — W sprawie skazanego na śmierć w Wilejce powiatowej Algierda Szabuniego dowiadujemy się, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok będzie w sobotę rano wykonany. naturalnie tego warunku, krótkoterminowego długu; — z powodu niespełnienia warunków Bazyl M. — domagał się opłacenia 120 zł. z 1 proc. za 4 lata t.j. 48 zł. i wydatków sądowych 100 zł.; — sąd jednak uznał za dostateczny zwrot kwoty pożyczonej z 6½% za 4 lata t.j. 33 zł. i kosztami sądowymi 50 zł., — a w razie nieopłacenia do 23-IV 1783 r. prawa intromisji do połowy zaścianka Horbatowicz. Jak widać z tego, bynajmniej nie idealistycznym poglądem na świat i ludzi odznaczała się rodzina Mickiewiczów, lecz nie można również powiedzieć, by ożywiały tych ludzi duch realizmu produkcyjnego, będącego jednak w zgodzie z etyką — nie, przesiąknięci są oni chciwością niesłychaną, podstępą — żerując na słabościach ludzkich — z oczyma sępiemi, utkwionemi w łatwą upatrzoną zdobycz. — Teraz łatwo wytłumaczyć — ogólną niechęć, może nawet nienawiść, którą otaczała szlachta tych sąsiadów, burzliwa, zawadająca, awanturnicza, nawet pijacka, lecz równocześnie szeroka w geście, rozrzućna; w nielicznych osobnikach oszczędna i rzadna, lecz nie chciwa — stąd to ciągle awantury i bijatyki, których ofiarą padają Mickiewiczowie.

Euzebjusz Łopaciński.

Szczodry dar księcia Janusza Radziwiłła

W celu uczczenia pamięci królowej Barbary Radziwiłłówny, ks. Janusz Radziwiłł w swoim i rodziny imieniu złożył na ręce J. E. ks. Arcybiskupa Jalbrykowskiego dwa tysiące złotych jako ofiarę na cele społeczne. Z powyższej sumy J. E. ks. Metro

Znowu fałszywy policjant

OSZUST PRZEPROWADZIŁ REWIZJE SKLEPOWE

WILNO. — W zakładzie fryzjerskim Zeliha Hilberga przy ulicy Kalwaryjskiej 82 zatrzymano Władysława Osolińskiego (Zarzewce 17), który podając się za funkcjonariusza policji warszawskiej usiłował przeprowadzić u Hilberga rewizję.

Oszust zgłosił się do zakładu w czynie gdy był tam tylko właściciel i wyjaśniliśmy, że fryzjer podejrzany jest o jakieś sprawy zarządał okazania mu dokumentów oraz otworzenia szaf i szuflad.

DWIE ROCZNICE TEATRALNE

(RITTNER I ZAPOLSKA)

W grudniu ub. r. upłynęło dziesięć lat od śmierci dwojga znakomitych dramaturgów polskich, rzecz można śmiało: filarów naszego dramaturgii — w pierwszej ćwierci bieżącego stulecia. Sztuki Tadeusza Rittnera i Gabrieli Zapolskiej były przed wojną fundamentem repertuaru każdej sceny w Polsce — a i dzisiaj nawet, gdy tak bardzo zmieniły się upodobania publiczności i powiały nowe prądy w teatrze, twórczość sceniczną tych pisarzy nie przestaje interesować szerokiego ogółu.

Pomimo zasadniczych różnic istniejących pomiędzy indywidualnością artystyczną autorki „Pani Dulskiej“ i autora „Głupiego Jakoba“ twórczość ich posiada wszakże jedną wspólną cechę: sztuki ich posiadają doskonałą formę teatralną, są sceniczne, są zrobione „leże artis“, posiadają wybitny nerw dramatyczny, co się ujawnia za równo w budowie poszczególnych utworów, w rysowaniu postaci, prowadzeniu dialogu etc.

Jeżeli więc chodzi o stronę techniczną twórczości dramatopisarskiej (bo o powieściopisarskiej należy mówić osobno), to zarówno Rittner, jak i Zapolska doprowadzili swę rzemiosło niemal do perfekcji: na sztukach tej pary można uczyć się, jak należy pisać dla teatru.

Poza tą wspólną cechą linje rozwoju Rittnera i Zapolskiej rozchodzą się daleko. Zapolska z biegiem lat coraz bardziej pasjonowała się naturalizmem, Rittner od naturalizmu uciekał. Brało w nim górę marzycielstwo, nad absenoacją, stawał się dobrowolnie „rycerzem powietrza“, któremu ciałno było „w małym domu“ powszednich kłamstw, na które z taką furją rzucała się Zapolska.

Rittner — to wytworny pan, europejskiej, zamknięty w sobie odludek z ledwie dostrzegalnym, ironicznym uśmiechem przyglądający się „loceitui, natura egoistyczna, zupełny kontrast pod tym względem Zapolskiej, która w swoich utworach robi wrażenie łęcznej w życie, niezmiernie agresywnej, czynnej istoty, obiektywizm myśliciela jest jej obcy: iście kobieca wrażliwość kojarzy się z męską siłą wyrazu, częstokroć wpadająca w brutal-

ność, nerwy raz po raz doprowadzają do silnych paroksyzmów zjadliwości w stosunku do świata, w którym wypadło jej żyć. Był to świat, kołunierji, a jego przeciwieństwem jest świat cyganerii, który był światem własnym Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej“, najcelniejsze z pewnością dzieło Zapolskiej, wydaje się z pewnego oddalenia jakąś potworną plotką, opowiedzianą w kole wolnej braci cygańskiej, o szanowanej przez ludzi szanownych rodzinie. Jest w tym kapitalnym utworze coś z paszkwilu, uku tego przez włóczęgę przeciwko życiu Zapolska była aktorką.

W tym zawadzie znajduje zwykłe najlepsze ujęcie przyrodzona ruchliwość i płynność duszy kobiecej. Nietylko — ciągle zmiany miejsca, „dzisiaj tu — jutro tam“, bezdomność i rozkosze koczownicza, ale głównie ustawiczna zmiana ról i masek i zmianna stanowisk na tym wykraku życia jakiejś miłośnicy, to wszystko składa się na urok aktorstwa, które bawi się na stanowisk na tym wykraku życia, Ta złuda była potrzebna nerwom Zapolskiej, ale snąc nie wystaczała jej całkowicie, skoro znajdowała czas i si-

ły na pisanie. I tam przewycięzała swoje aktorstwo i swoją kobiecość. Tworząc iście po męsku twarde konstrukcje artystyczne. Nauczycia się z biegiem czasu gadusłowo i plotkactwo „spławić“ do elastycznej formy powieściowej, a w dramatach mówić tylko o rzeczach istotnych i rzeczy istotne pokazywać. Jej powieści więc były kłapą bezpieczeństwa, „chroniącą od eksplozji i rozsadanca precyzyjną maszynę takich sztuk, jak: „Ich czworo“, „Zabusia“, „Skiz“ i in.

Rittner też pisał powieści i też miał one ściśle, rzecz można, biologiczny związek z jego twórczością dramaturgii. W beletryście wyzwał się jego marzycielstwo, skrupowane na scenie nietylko nakazami konstrukcji, ale głównie bodaj ciasnotą miejsca, ciężarem realiów, całym tym dość skomplikowanym i naogół kanciastym aparatem pośrednictwa, jaki stawia się w teatrze pomiędzy autorem a słuchaczem. Scena odsuwa ich od siebie na dystans niekiedy bardzo daleki, książka zbliża na grubość stonicy. Cierpliwy papier i posłuszna czcionka — to najlepsi powiernicy zaprzonęj wgląd siebie albo ponad ziemię duszy, to dokładni i uczciwi stróże jej pouf-

nych zwierzeń. I w ostatnich latach swej twórczości Rittner, dramaturg z krwi i kości, na scenie stawał się coraz bardziej antyrealistyczny, coraz mniej przez to sceniczny, coraz częściej powierzał się księżce: powieści i noweli, które — rzecz znamienita — w swej fakturze są niezmiernie teatralne. Takie powieści, jak „Między nocą a braskiem“, jak „Duchy w mieście“ z łatwością dalały się inscenizować w jakimś kameralnym teatrze, we wrażliwym, filigranowym zespole.

Szedł więc Rittner drogą wielkiego artysty: od naśladowania zjawisk życiowych, od „prawdy“ naturalistycznej ku prawdziwej artystycznej, przez destylację, alembikowanie życia, czego do skonałym wyrazem jest wspomniana tu już raz powieść: „Między nocą a braskiem“, jeden z ostatnich, powojennych utworów znakomitego pisarza. Kanwą powieści, jej tematem jest rewolucja bolszewicka. Tego się łatwo można domyśleć już po przeczytaniu paru rozdziałów, mimo, że to wszystko co nazywamy kolorytem lokalnym zostało w utworze starannie wylukane. Rzeczy dzieją się gdzieś na pograniczu między jawą a złudą, między życiem a śmiercią, — tytuł więc jest niezmiernie

nie trafny, leży akurat na osi utworu. Przez takie umiejscowienie rzeczy wszystko staje się w tej powieści — napół symboliczne, odmateryalizowane, trochę groteskowe i trochę upiome. Spełnił tu Rittner naczelny postulat wszelkiej twórczości, którym jest — nadbudowa rzeczywistości. I w tej sferze nadnaturalnej, o falujących wciąg i zmiennych horyzontach, o krainie, niewymierzona żadną pozytywną miarą czuł się bodaj najlepiej, bo w zgodzie ze sobą. Był poetą, chociaż rzadko był poetyczny.

Rzadko znajdujemy w jego pracach jakąś oryginalną metaforę, jakieś obrazowe, rewolucyjne porównanie, które doniedawna było kamieniem probierczym współczesnej poezji. W stylu Rittnera nierzadko spotkać można owo porównawcze: „jak“ czy „jakgdyby“. Jest to styl bez fioritur, trochę może chłodny i suchy, „powietrzny“, jak doskonale w jednej z recenzji o nim napisał Leon Piwiński, bardzo ściśly a pełen niepokojących niedomówień, ukrytych między wierszami. Styl, który leży na utworze, jak na wszystkie guziki zapięty garnitur na figurze poważnego dżentelmena — estety.

Odbija się tutaj wieleletnia zapra-

Uchwały i dezyderaty w sprawie Iniarńskiej, powzięte przez Wileńską Radę Wojewódzką.

Na dorocznym posiedzeniu Wileńskiej Rady Wojewódzkiej, odbytem w dniu 5 grudnia 1931 r. powzięto szereg uchwał i dezyderatów w sprawie Iniarńskiej.

Między innymi. Rada Wojewódzka uznaje za konieczne:

- 1) prosić o poparcie w Ministerstwie Rolnictwa usiłowań w sprawie jaknajprędzego otwarcia w Wilnie Giełdy Zbożowo-Towarowej z sekcją mięsną i Iniarńską.
- 2) prosić o poczynienie starań u miejscowych władz wojewódzkich o używanie w oddziałach wojskowych bielizny i pościeli z wyrobów Iniarńskich, a nie bawelnianych.
- 3) prosić o zalecenie samorządom powiatowym i Magistratowi m. Wilna używania w szpitalach i ochronkach i innych instytucjach użyteczności publicznej bielizny i pościeli z wyrobów Iniarńskich.

Rada Wojewódzka uważa, że:

1. Osiągnięcie samowystarczalności włókienniczej jest jedną z najpilniejszych spraw gospodarczych Polskich, a przeto uprawa i przeróbka lnu i konopi winny być otoczone specjalną opieką rządu.
2. Dla umożliwienia osiągnięcia stopniowo tej samowystarczalności niezbędnym jest wprowadzenie należytej ochrony celnej w drodze ustalenia cła importowego na bawełnę, jutę, manillę, sisal oraz na włókno lniane i konopne i na nasiona lnu.
3. Rozwój przetwórczego przemysłu Iniarńskiego możliwy jest tylko w warunkach specjalnej ochrony tego przemysłu. Akcja ożywienia przetwórczego przemysłu Iniarńskiego winna się rozpocząć od uruchomienia wszystkich istniejących przędzalni, a następnie doprowadzenie do powstania nowoczesnej przędzalni lnu w centrum produkcji tego surowca.
4. W dziedzinie przemysłu domowego, przedziałniczo-lkackiego winny być stosowane ułatwienia kredytowe oraz wydane zarządzenia, zmierzające do użycia wyrobów samodzielnich w instytucjach rządowych i samorządowych.
5. W dziedzinie organizacji handlu lnu jest pożądane przyspieszenie organizowania branży Iniarńskiej w drodze powołania do życia związku, który objąłby wszystkich handlujących lnu.
6. W dziedzinie akcji podniesienia uprawy lnu oraz opracowania planu zapoczątkowania akcji podniesienia produkcji konopi winny być prowadzone prace w szerszym niż dotychczas zakresie.
7. Realizacja wyżej wyszczególnionych dezyderatów w winna być przeprowadzona jaknajprędzej i w sposób najbardziej energiczny.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś 23
Rajmunda
jutro
Tymot.

Wschód słońca g. 7.56
Zachód słońca g. 16.29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 22 stycznia 1932 roku
Ciśnienie średnie 775.
Temperatura średnia -3.
Temperatura najwyższa 0.
Temperatura najniższa -4.
Opad w mm. —
Wiatr: poł.-zach.
Tendencja: spad.—wzrost.
Uwagi: pochurno.

MIEJSKA

— Bezpłatne kąpiele w łaźni miejskiej. — W dalszej walce z panującą się chorobą zakaźną, magistrat postanowił udostępnić łaźnię miejską najbiedniejszym, przez nieopłacanie za to żadnych opłat.
— Codziennie korzysta z bezpłatnych kąpielei 400—500 osób.
— Czy będą kredyty na remont domów. W związku ze zbliżającym się okresem wiosennym magistrat nie żałując poprzednimi niepowodzeniami, weszła ponownie starania w B. G. Kr. o przyznanie Komitetowi Rozbudowy odpowiednich kredytów na pożyczki na remont domów zniszczonych przez wódz.

— Przygotowania do poboru. Miejski referat wojskowy przekazuje do starostwa listy mężczyzn urodzonych w r. 1911, którzy w roku bież. zostaną powołani do wojska.
— Pobór rozpocznie się w pierwszych dniach maja.
— Przedtem odbędzie się jednak kilka dodatkowych komisji poborowych dla opieszalszych.
— Pierwsza taka komisja zbiera się przy ulicy Bazylińskiej 2 w dniu 20 lutego.

UNIwersytecka

— Z Unjwersytetu. — W sobotę, dnia 23 bm., o godzinie 13, w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się najpiękniejszą promocią p. Henryka Zahorskiego na doktora praw, a potem p. Janiny Natalii Radlińskiej na doktora wszechnauk lekarskich. Wstęp wolny.
— Z Koła Polonistów. W niedzielę dnia 24 bm., w lokalu Seminarium Polonistycznego odbędzie się ogólne zebranie naukowe Kola, zwołane przez Agendę kulturalno-oświatową. Na porządku dziennym popularny odczyt kol. St. Słupkiewicza pt. „Bolesław Prus”. Początek o godz. 11. Goście mile widziani.

Sensacyjna ucieczka fałszerza z PĘDZĄCEGO POCIĄGU

WALIZKĘ NAPEŁNIONĄ PODROBIONEMI 20-TO ZŁOTÓWKAMI RZUCIŁ POD KOŁA WAGONÓW

WILNO. — W pociągu idącym z Warszawy do Wilna, funkcjonariusze policji grodzieńskiej aresztowali młodego warszawianina Wacława Suchodolika, członka bandy fałszerzy banknotów 20-to złotych rozpowszechnianych ostatnio w dość znacznych ilościach na terenie województwa centralnych.

W chwili aresztowania Suchodolik nie stawiał oporu, wzbraniając się jedynie od rewizji osobistej pod pretekstem nieposiadania przez funkcjonariuszy policji zezwolenia na rewizję. Zatrzymanie nastąpiło niedaleko Druskiego.

W czasie podróży między aresztowanym i konwojentami zawiązała się rozmowa.

Suchodolik dowiedziawszy się, że oskarżony jest o fałszerstwo pieniędzy, wyraził wielkie oburzenie, podając przytem, że jest rolnikiem z pod Wilna wracającym z Warszawy po załatwie-

niu całego szeregu spraw finansowych. Mimo jaknajdalej posuniętej ostrożności Suchodolik zdołał zmilczyć czujność policyjantów i stanowiący napozór zupełnie bezwiednie w drzwiach, w pewnym momencie odciął od siebie jednego z konwojentów i w sekundę potem wyskoczył z pędzącego pociągu.

W pociągu zdołano go jednak ująć. Suchodolik przewidując zapewne, że nie ujdzie policji w chwili gdy znalazł się na torze rzucił pod koła pociągu walizkę nadaloną po brzegi fałszywymi 20-to złotówkami.

Jechał on do Wilna w celu rozsprzedaży fałszyfkatów.

Ujęty włamywacz usiłował udusić policjanta

WILNO. — Podczas włamania do sklepu spożywczego przy ul. Słowiańskiej 7 (właściciel p. Kilewskiego) miał miejsce wyścisk z policjantem, który natknął się na wdzie-

stwo w czasie wojny, dały ciekawą, ale przejściową odmianę: paskarstwo, u pamiętione najlepiej w „Dziejach salonu” Wroczyńskiego.

Ze zmianą stosunków w świecie po wojennym zaczęło się przetasowywanie warstw społecznych, dawne tematy straciły aktualność, nowe jeszcze się nie skryształizowały, dawne talenty dramatopisarskie bądź wymarły, bądź się wyczerpały, nowe zjawiają się powoli, bo czasy niebardzo sprzyjają kiel kowaniu.

Nie znaczy to wcale, by dzieła Za polskiej, Rittnera, Perzyńskiego miały iść do lamusa. Siłą ich jest forma. Za interesowaniem publiczności winno przesuwać się o tematy, które utraciły aktualną świetność, ku formie, ale przedtem publiczność w większym stopniu niż dotychczas, musi nauczyć się znajdować zadowolenie artystyczne w wartościach formalnych dzieła, nie zaś w jego anegdocie.

Dla uczczenia rocznicy Zapolskiej teatr wileński wystawia „Pannę Maliczewską”, oraz na najbliższą przyszłość projektuje odegranie którejś ze sztuk Rittnera.

T. Ł.

— Komunikat Związku Akademików Woje-w. Nowogródzkiego i b. Ziemi Mińskiej. — Baranowiczanie, Lędzianie, Nieswieżanie, Nowogródzianie. Dzisiaj tj. dnia 23 bm., w sali i Gmachu Gł. USB o godzinie 5 pp. w pierwszym terminie, względnie o godz. 6 pp. w terminie drugim odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków Związku Akad. Wojew. Nowogr. i b. Ziemi Mińskiej.

— Zarząd Sodalitji Marijańskiej Akademików podaje do ogólnej wiadomości członków, że dyżury w lokalu sod. ul. Wielka 64 odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od g. 7—8 wiecz.

SZKOLNA

— W państwowym gimnazjum im. J. Słowackiego (ul. Dominikańska 3) egzaminy wstępne do kl. I—V rozpoczyna się dn. 6 lutego 1932 r. Podania przyjmują się w sekretariacie gimnazjum do dnia 1 lutego włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Oddział Grodzki Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, łącznie z Panem Inspektorem Szkolnym m. Wilna, wyłonili Komitet Obchodu uroczystej Akademii ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, w dniu 19 marca rb., dla 40-letnich i siódmiu odtąd szkół powszechnych. W dniu 21 stycznia rb. Komitet ukonstytuował się, zapraszając na przewodniczącego p. Stanisława Starościka, inspektora szkolnego m. Wilna i jednocześnie ustalono program ramowy Akademii.

RÓŻNE

— Stuletni mieszkańcy Wilna. Z danych uzyskanych podczas ostatniego spisu wynika, że w Wilnie mieszka dwóch starców liczących ponad 100 lat życia.
— Ponadto na terenie miasta zanotowano 7 kobiet mających przeszło 90 lat.

BALE I ZABAWY

— Dancing towarzyski odbędzie się w dniu 23 stycznia 1932 r., o godzinie 23 w kolumnie B. Sztralla (ul. Mickiewicza 12) staraniem Centrali Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie, dochód z którego przeznacza się na Kolonje Letnie dla chorych i niezamożnych uczniów. Wstęp 2 zł., akademicki 1 zł. Bufet na miejscu, obficie zaopatrzone.

TEATR I MUZYKA

— Drugi gościnny występ Operetki Warszawskiej. Operetka „Czar walca” w Teatrze na Pohulance. „Dziś w sobotę dn. 23 stycznia b. r. o godz. 8.30 w. po raz drugi przedstawienie melodyjnej i wesołej operetki „Czar walca” Oskara Straussa, z udziałem doskonałych sił zespołu warszawskiego teatru „Nowości” w osobach pp. T. Mankiewiczówny, Radwanówny, Bańkowskiej, Łaszczki, Dembowskiego, Jaxa Szymańskiego, Szczawińskiego, Rdo, Horskigo, Julcza i in. Ceny miejsc specjalne. Zniżki nielawne. Jutro, w niedzielę dn. 24-go I, nieodwołalnie po raz ostatni arcywesoła operetka „Czar walca” o godz. 8-ej 30 w.

— Ostatnie przedstawienie „Hulla di Bulla” w Lutni. Dziś w sobotę, dn. 23 stycznia b. r. o godz. 8 e j w. — arcyuciesna farsa F. Arnolda i E. Bacha „Hulla di Bulla” w doskonałej reżyserji i interpretacji K. Wyrwicz-Włhrowskiego.

— Burza w szklance wody — dla młodzieży. Dziś, w sobotę, dn. 23-go b. m. o godz. 4 e j pp. — jedyny raz jako popołudniowa szkolna dana będzie świetna komedia, wesoła — i oryginalnie ujeta przez autora p. t. „Burza w szklance wody”. Ceny szkolne.

— Parank dla dzieci — „Królewna Śnieżka”. W niedzielę dnia 24-go b. m. o godz. 12-ej w poł. niespodzianka dla dzieci! Po raz 4-ty dana będzie jedna z najczarowniejszych baśni p. t. „Królewna Śnieżka”.

— Rewja Sylwestrowa — na Pohulance. W niedzielę dn. 24-go I. o godz. 4-ej pp. po raz ostatni w Teatrze na Pohulance, odbędzie się przedstawienie popołudniowe, po-

racjącego się do sklepu włamywacza, Policjant ten, nazwiskiem Straczewski, z rezerwy P. P. w chwili gdy zatrzymał przestępcę spotkał się z tak zacętym z jego strony oporem, że zaszła potrzeba użycia broni. Aresztant, w czasie szamotaniny złapał Straczewskiego za szyję i począł dusić. W ostatniej chwili nadeszło dwóch innych policyjantów i wyzwoliło z opresji nawiązują żywego kolegę. Włamywacz Izidor Kalinowski (Pokój 7) osadzony został w więzieniu.

— Samobójstwo. — We wsi Mieluty gm. kozłowskiej na strychu swego domu powiesiła się G. Wiercińska. Zwłoki jej znaleziono w 24 godziny po zamachu samobójczym. Powód samobójstwa — silny rozstrój nerwowy pod wpływem niepowodzeń materialnych. Przed kilku dniami zlicytowano Wiercińskiej inwentarz za nieopłacone dług. Zwłoki zabezpieczono.

Straszliwa zbrodnia WYRODNYCH RODZICÓW

UDUSZONEGO CHŁOPCA ZAMUROWANO W PIECU

WILNO. — We wsi Kowale gm. worniańskiego, pow. wil.-trockiego wykryto ponurą zbrodnię, sprawcą której okazał się Stefan Dubnicki, mieszkaniec tej wsi Onegdaj Posterunek policji w Wornianach otrzymał informację o zagadkowym zaginięciu nieślubnego dziecka mieszkanki wsi Kowale Petroneli Mozolewskiej. Dookoła tego wypadku kursowały różne wersje. Opowiadano, że Dubnicki jako ojciec dziecka oddawna namawiał Mozolewską, by się go pozbyła, napotykając jednak na opór ze strony matki. Wówczas Dubnicki postanowił się do zbrodni. W nocy przedostał się on do mieszkania Mozolewskiej udusił dziecko i zwłoki następnie ukrył. Policja wszczęła w tej

sprawie ścisłe dochodzenie, które dało pomyślne rezultaty. Zostało ustalone, iż Dubnicki w obecności Mozolewskiej, którą widocznie potrafił w końcu przekonać, przy pomocy sznura udusił śpiącego chłopca, liczącego obecnie 2 lata, poczem zamurował zwłoki swej ofiary w piecu.

Na podstawie danych policja śledcza w obecności przedstawicieli władz sądowo-śledczych rozebrała piec, w którym rzeczywiście ujawniono zwłoki zaginionego chłopca z wyraźnymi śladami uduszenia. Dubnickiego wraz z Mozolewską aresztowano i osadzono w więzieniu.

Ukończono dochodzenie

WILNO. — Lwa Łała temu ujawniono w Wilnie szeroko rozległą szajkę trudniącą się przemytem różnych towarów granicznych przy pomocy kilku funkcjonariuszów celnych z Wilna, Turmont i innych stacji granicznych.

Miał miejsce wówczas liczne aresztowanie i zatrzymanie. Wobec tego szajka uległa zniszczeniu.

Zmudne śledztwo zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 19 osób z b. wścieleciem bura ekspedycyjnego Arlukiem na czele. Akt oskarżenia zawiera 105 artykułów.

OSTATNIE DWIE ŚRODY

Koncert pani Ireny Dubńskiej i jej kwartetu, (Mieczysław Fiedorbaum, Mieczysław Szalecki i Zofia Adamska) zainaugurował środy roku 1932. Dobry omien — ten wieczór, ciekawy doborom utworów muzycznych i precyzją, zrozumieniem, poletem ich wykonania.

Odegrano oryginalny trójpartowy swój niezwykły rytmik koncert smyczkowy Teodusa Jareckiego i prześlizną w swej koronkowej robocie kontrapunkcyjnej Sonatinę na dwie skrzypce Honaggersa. Burtesko z I kwartetu K. Szymanowskiego powtórzone na zyczenie publiczności. Poszczególne utwory komentował pan Stanisław Węglawski.

Druga z kolei Środa zabawiła się w diady i wywiała ducha; poeć dawno zmarłego, a tak całkowicie zapomnianego, że zamasyżył z estrady Bazylińskiego lokalu naprawdę, jak widać.

Nazywał się Dominik Magnuszewski, a mówił o nim pan Szymo Czarnocki. Referat krótki i poroznie pobieżny, zrobił jednak to, co zamierzył: zaklął ducha i zmusił go do zjawienia się. Snuł się po sali przez cały wieczór smutny cień poety, zapoznającego za życia i po śmierci, malej gwiazdeczki zgaszonej blaskiem trzech słońc romantycznych. Ani mu się w pisanu, ani w zyciu wiodło, choć miał dane, bo sam Zygmunt Krasicki cenil go i popierał. Byli tacy, co mówili o nim: znakomity, ale dzieła jego nie były nigdy wydane za jego życia, dopiero w 10 lat po śmierci a i to fragmentarycznie. Coż on napisał takiego? Między innymi dramat pod długim i ciężkim tytułem: Barbara, jeszcze Gasztołowa Zona. Dramat, który kpi sobie z prawdy historycznej i jest cały przepojony zapachem Błękitnego Kwiatu — romantyzmu. Ten błękitny kwiat jest tu może nawet wyraźniejszy niż w dziełach wielkich, gdzie go znieszczała, bo na swoją młodość pefazonowała go geniusz. Ten zapomniany i dramata zapomniał się starannie we wszystkie akcesoria romantyczne, jak nakazywał duch czasu. Węć miłość Zygmunta i Barbary nawięzje się u łoża konającego: Gasztoła, w cieniu śmierci i stygmatem śmierci od razu naznaczona. Barbara jest tutaj romantyczną świętą, męczenniczką swojej doli niewieściej, odrzucającą szczęście nietylko teraz, jako przedwczesne, ale i później jako do końca życia i od tej trumny odwrana — ginie, jakby za karę, że prześlamała świętą dla romantyzmu obowiązek cierpliwości. Wiersz znajomy i bliski. Teni rytym dobre znany i niby Mikiewiczowski ballady, niby coś ze Słowackiego „Zborydowskiej i Zborowcy w czerwonych delach”. Tyjko, że ten rytym się gubił, zaczął w zhyt wolnem czytaniu. Gdyby Barbara, Gasztołowa Zona, była pociyżana na głosy, albo, przynajmniej, z większą ekspresją, jakoś mocniej, zdecydowanie — byłaby z pewnością poruszyła słuchaczy tak, jak powinna poruszyć.

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie komunikuje, że „Sobótki” w lokalu Związku (Jagiellońska Nr 3-5 m. 3) są odwołane aż do zawiadomienia.

BALE I ZABAWY

— Dancing towarzyski odbędzie się w dniu 23 stycznia 1932 r., o godzinie 23 w kolumnie B. Sztralla (ul. Mickiewicza 12) staraniem Centrali Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie, dochód z którego przeznacza się na Kolonje Letnie dla chorych i niezamożnych uczniów. Wstęp 2 zł., akademicki 1 zł. Bufet na miejscu, obficie zaopatrzone.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Aresztowanie urzędnika kolejowego. — Pod zarzutem defraudacji aresztowano wyższego urzędnika wileńskiej dyrekcji kolejowej Stępnika.

Będąc asesorem wydziału administracyjnego, miał on zalecony nadzór nad wysyłką pieniędzy i wykazów uczniów-dzieci kolejowców pobierających naukę w różnych szkołach.

Do wykazów skierowywanych do gimnazjów Stępnik wypisywał fikcyjne nazwiska, by następnie żądać zwrotu rzekomo omyłkowo wysłanych pieniędzy.

Badania ksiąg ujawniły całą prawdę. Jakoby Stępnik zdefrudował w ten sposób około 9 tysięcy złotych.

WILEJKA

— Samobójstwo. — We wsi Mieluty gm. kozłowskiej na strychu swego domu powiesiła się G. Wiercińska. Zwłoki jej znaleziono w 24 godziny po zamachu samobójczym. Powód samobójstwa — silny rozstrój nerwowy pod wpływem niepowodzeń materialnych. Przed kilku dniami zlicytowano Wiercińskiej inwentarz za nieopłacone dług. Zwłoki zabezpieczono.

WILNO

— W Wilnie szeroko rozległą szajkę trudniącą się przemytem różnych towarów granicznych przy pomocy kilku funkcjonariuszów celnych z Wilna, Turmont i innych stacji granicznych.

Miał miejsce wówczas liczne aresztowanie i zatrzymanie. Wobec tego szajka uległa zniszczeniu.

Zmudne śledztwo zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 19 osób z b. wścieleciem bura ekspedycyjnego Arlukiem na czele. Akt oskarżenia zawiera 105 artykułów.

WILNO

— W Wilnie szeroko rozległą szajkę trudniącą się przemytem różnych towarów granicznych przy pomocy kilku funkcjonariuszów celnych z Wilna, Turmont i innych stacji granicznych.

Miał miejsce wówczas liczne aresztowanie i zatrzymanie. Wobec tego szajka uległa zniszczeniu.

Zmudne śledztwo zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 19 osób z b. wścieleciem bura ekspedycyjnego Arlukiem na czele. Akt oskarżenia zawiera 105 artykułów.

WILNO

— W Wilnie szeroko rozległą szajkę trudniącą się przemytem różnych towarów granicznych przy pomocy kilku funkcjonariuszów celnych z Wilna, Turmont i innych stacji granicznych.

Miał miejsce wówczas liczne aresztowanie i zatrzymanie. Wobec tego szajka uległa zniszczeniu.

Zmudne śledztwo zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 19 osób z b. wścieleciem bura ekspedycyjnego Arlukiem na czele. Akt oskarżenia zawiera 105 artykułów.

Eksportacja zwłok naszego ukochanego i nieodzownego Ojca, Teścia i Dziadka

B. P.

Saula Rozentala

Odbędzie się **Jutro 24 stycznia** r. b. punktualnie o g. 9.30 rano z Synagogi „Taharat Hakodesz” przy ul. Zawalnej 35. Nabożeństwo odbędzie się w tymże dniu o g. dz. 9 e j rano. O czem zawiadamia stróżkarna

RODZINA

KONFERENCJA PRASOWA W „ARBONIE”

Wczoraj w godzinach po południowych zaprosił „Arbon” dziennikarzy wileńskich na drugą, kolejną konferencję prasową. Pierwsza miejsce miała w grudniu r. ub. kiedyśmy to w Wilnie z upragnieniem oczekiwali na zmianę komunikacji, na likwidację „Spółdzielni” z jej taratajkami a przyjęcie pierwszych Saurerów.

Wczorajsza konferencja była niemiętelą od pierwszej ciekawą. Dała ona okazję prasie do wyjaśnienia pewnych spraw i kwestyj do wyszczególnienia Dyrekcji „Arbonu” tych wszystkich „ale”, które wysuwa publiczność wileńska pod adresem nowych autobusów, a które echa znalazły i w pismach miejscowych, tułaly się po wzmianka w kronikarskich, nigdy nie będąc zsmowanemi.

Przyznać trzeba sprawiedliwie, że kierownictwo miejskiej komunikacji wileńskiej w osobie p. dyr. Tarło ożywione jest najlepszymi intencjami w stosunku do zaspokojenia potrzeb i wymagań publicznych.

Okazuje się, że utyskiwania wilmian na niewygodne wejścia do autobusów zostaną zalewione w najbliższym czasie przy stopniach wejściowych umocowane będą mając dodatkowe stopniaki, co usunie dotychczasowy mankament Saurerów, spe jainie we znaki się dający niewiastom i osobom starszym.

Ponadto badaniu podlega sprawa swądu. Dyrekcja „Arbonu” jest w trakcie ustalenia typu oleju gazowego, który używanym będzie już stale, jako środek pędny.

Dyr. Tarło wyjaśnił, że w miarę przyzwyczajenia się kierowców do nowych, nieznanym im jeszcze dostatecznie, maszyn, zmniejszeniu ulegą bieżące dymienie autobusów, które zaszadniczo obywają się bez piego doskonałe mogą.

Już obecnie, mówił dyr. Tarło muszę stwierdzić znaczną poprawę, jeśli chodzi o dymienie naszych wozów. Jestem pewien, że poprawa ta postępować będzie stale i przyszości.

Dalsza sprawa to — to sprawa cen biletów za przejazdy. „Arbon” w swych kalkulacjach, opiera się dotąd na dawnych obliczeniach „Spółdzielni” i jej cennikach.

Cenniki te, co mieliśmy okazję niejednokrotnie stwierdzać w „Słowie”, były naogół bezładne i bezsensowne. Aż dziw się trzeo, że tyle lat obowiązywały. Obecnie „Arbon” zamierza poddać cenniki rewizji. Poszczególne odległości mają być dokładnie wymierzone i na tej podstawie ustalony będzie nowy cennik na przejazdy.

Jutro odbędzie się w południe na placu Katedralnym uroczystość poświęcenia wozów „Arbonu”.

Przybędzie na nią między innymi wycieczka dziennikarzy stocznych.

Po konferencji dziennikarze udali się na zwiedzanie gazy i warsztatów „Arbonu” przy ulicy Legionowej.

Tu mieli możność stwierdzenia rozmachu z jakim przedsiębiorstwo to rozbudowuje swoje agendy.

Garze o imponującej pojemności zaopatrzone we wszelkie nowoczesne instalacje techniczne i higieniczne budzą rzeczywiste podziw.

Jeszcze nie wszystko jest tam wykończono, ale tempo prac, które w ciągu kilku miesięcy wykonane zostały, jest zgola niebywałe.

Zwłaszcza uprzyściplnia to porównanie obecnego stanu garzy z ich stanem z przed miesiąca t. j. w chwili gdyśmy, skorzystawszy z uprzejmych zaproszeń Dyrekcji „Arbonu” zwiędzali je po pierwszej konferencji prasowej.

Kim,

SPORT

JUTRO MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—WILNO

Jutro już pójdziemy na niezwykle ciekawą imprezę, jaką będzie mecz bokserski Warszawa — Wilno. Emocję zapowiada się multum gdyż przeciwnikami naszych reprezentantów będą zawodnicy rutynowani, otrząskani z ringiem i wybrani z najlepszych.

Spotkanie będzie trudne dla wilmian, gdyż wielu z nich — to zupełnie jeszcze młody, nie mał surowy materiał.

Rutynie i umiejętnościom warszawiaków przeciwstawiają ambicję i wytrzymałość. Czy tego wystarczy? Zobaczymy.

Mają Bagnicki zwyciężył stale swych kolegów wilmian i raz nieostrożnego Łotyśza, Z Wyrzykiewiczem (Poznań) był słaby, jeżeli nie nauczył się do tego czasu czegoś nowego, a zwłaszcza punktowania to... kto wie, Pasturczak ma na rozkładzie niejednego dobrego boksera, a w ich liczbie i Wyrzykiewicz.

Krzeczowski jest b. młodym pięściarzem, a przeciwnik jego Kazimierz walczyl już 41 raz, reprezentował Polskę, czechosłowację, Niemiec, Słowem, wie co to walka i jak się do niej zabierać trzeba. Wą-

DELEGACJA ZJEDN. ROBOTNICZEGO u P. WOJEWODY

Wczoraj o godzinie 12 m. 30 p. Wojewoda Beczkowicz przyjął na specjalnej audyencji posła Stanisława Dobrosza oraz prezydium Rady Głównej Zjednoczenia Rob. Związków Zawodowych w składzie prezesa Konstantego Walukiewicza, sekretarza Józefa Mrozowskiego i Grzegorza Szyka.

Delegacja powyższa złożyła na ręce P. Wojewody memoriał opracowany od imienia związków zawodowych wchodzących w skład „Zjednoczenia” w sprawie bezrobocia.

W wyniku przeszło godzinnej rozmowy p. Wojewoda zapoznał się szczegółowo z motywami dezyderatów wysuniętych w memoriale i przyrzekł mu żliwie jaknajprzychylniej poprzeć stanowisko Rady Zjednoczenia w walce z bezrobociem i nędzą wśród szerołkich mas robotniczych.

Ponieważ delegacja wysunęła szereg objekcji, co do bieżącej akcji Komitetu Wojewódzkiego do Spraw Bezrobocia, kładąc głównie nacisk na ko nieczność wzmocnienia działalności sekcji zatrudnienia — p. Wojewoda uznał za wskazane jak najbliżej współdziałanie związków zawodowych z tą sekcją, obiecując jednocześnie poprzeć za biegi „Zjednoczenia” w kierunku zwiększenia przydziału pracy dla bezrobotnych.

Co do akcji pomocy Komitetu, którą delegacja uznała za niewystarczającą i niezbyt sprawną. P. Wojewoda wyjaśnił, iż w tym zakresie akcja Komitetu niewątpliwie znacznie się wzmocni, jak zwiększone zostaną wpływy do kas Komitetu, a tego spodziewać się na leży od 1 lutego.

450 H. P.

siły wodnej do wykorzystania

maj. Landwarów

wa w pisanu dla sceny, która nie znosi metafor, gdyż sama jest metaforą. I jak Zeromskiemu w opracowaniu sceny najbardziej przeszkadzał jego narkotyczny styl, gdzie słowo przestało być środkiem porozumiewania się, a ucyziono je przedmiotem kultu, gdzie kontramarka stała się poświęconym medalikiem, tak scena wycisnęła swoje wybitne piętno, więcej: nadała formę osobliwą, niezmiernie ciekawą stylowi prozy Rittnera.

Wróćmy do Zapolskiej. Twórczość jej stanowi dziś zamkniętą kartę w dziejach komedji polskiej, zamkniętą w tym sensie, że nie można sobie wyobrazić tego typu pisarstwa w dzisiejszych warunkach, wobec współczesnych kierunków artystycznych.

Dłatego Zapolska nie zostawiła sobie następców w prawdziwym tego słowa znaczeniu, jak np. Rittner, po którego śladach dąży dziś Szaniawski. Ze śmiercią Zapolskiej i bliskiego jej z wielu względów Perzyńskiego, skończył się pewien okres, któryby można nazwać „okresem komedji mieszczańskiej”. Otwiera go Bałucki, do

Zuchwały rabunek na ulicy

MŁODOCIANYCH NAPASTNIKÓW UJĘTO W CZASIE POŚCIGU

WILNO. — Wczoraj wieczorem na ulicy Podgórnego koło posesji nr. 4 na przechodzącą Józef Piotrowską zamieszkałą przy tej ulicy pod nr 10, napadło dwóch osobników, z których jeden uderzył Piotrowską pięścią w głowę, drugi zaś korzystając z chwilowej zamroczenia napadniętej wyrwał jej z rąk torebkę z zawartością zaledwie kilku złotych. Napad i rabunek miały przebieg tak błyskawiczny, że gdy Piotrowska cokolwiek ochłonęła, rabusie byli już daleko.

Mimo to Piotrowska pobiegła w ślad za uciekającymi wzywając po drodze pomocy.

Na ulicy Jakóba Jasińskiego do po

Wilcze zęby

Apel do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej USB. Występujemy tą drogą z apelem do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej o zapisywanie się na członków Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Instytucja tego rodzaju stała się koniecznością chwili.

My, Akademicy, musimy stworzyć placówkę zlożoną z ludzi najróżniejszych przekonań politycznych, a przeciwieństwo politycznym w założeniu i celach działania. Należy nam przede wszystkim dobrać do siebie ludzi, którzy będą w jednym szeregu iść w kierunku, który ma być dla nas celem społecznym. Musimy wyzbyć się wreszcie parających deptaków i na gruncie rzetelnej, uczciwej i żmudnej pracy wznosić w sobie człowieka. Zgodzimy się liczyć, bo dużo nam trzeba rąk, gorących serc i dzielnych umysłów, by wznosić człowieka tam, gdzie są jeno pozory człowieczeństwa. Naszym celem jest nieść nasz drobiazgowy duchowy tytuł, który go zupełnie nie posiadają. A więc A. K. Pol. Mac. Sz. za najwyższy cel stawia sobie pracę kulturalno-osiwiatową na terenie Wilna i Wilenszczyzny. Wysokość miłymi oświatowcami, którzyby poprowadzili akcję oświatową i społeczną tam, gdzie jest ona zupełnie sparaliżowana z braku chętnych do bezinteresownej pracy. Musimy stworzyć typ prawdziwie uspołeczniony, zawsze chętny do oddania swej części, choćby czasu, na rzecz innych, nawet największych wyrzutków społecznych. Jeno pracą nad sobą, a potem pracą nad innymi, zwalczamy zło, które wciska się we wszelkie dziedziny życia.

Stworzymy placówkę wyteżonej pracy, placówkę, któraby zawsze przychodziła z pomocą tam, gdzie zachodzi tego istotna potrzeba.

„Gdziekolwiek jesteście wstań i twórz. Grzechem zasadniczym bowiem jest życie bezplodne”.

Zarząd Akademickiego Koła Łodzian w Wilnie.

Zapisy na członków A. K. Pol. Mac. Sz. przyjmują się we czwartki od godz. 19—21 i niedziele od 11—13, w lokalu P.M.Sz., ul. Wileńska 23 m. 9.

AKADEMICKIE KOŁO ŁODZIAN USB.
W niedzielę, dnia 24 stycznia r.b. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. Pol. Mac. Sz. na temat „Koncesja pracy społecznej akademików”.

Obecność członków obowiązkowa. Goście miłe widziani.

KOMENDA LEGJONU MŁODYCH
Zawiadania, iż dnia 24 b.m. o godz. 17 w nowym lokalu przy ul. Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referat. L. Stachorskiego p.t. „Kwestja mniejszości narodowych w Polsce”. Wprowadzenie goście i sympatycy miłe widziani.

WIECZÓR TANEZNY KOLA MEDYKÓW U. S. B.
Zarząd Koła Medyków USB; uprzejmie komunikuje, iż dnia 24 b.m. (niedziela) odbędzie się Wieczór Tanezny Medyków w saloonie Ogniska Akademickiego (ul. Wileńska 24). Wieczór ten zaszczyt swoją obecnością członkowie Zjazdu Rady Delegatów Ogólnego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Początek o godz. 9-ej. Wstęp dla gości 2 zł., akademików 1 zł. 50 gr. dla członków Koła Medyków 1 złoty.

AKADEMICKIE KOŁO ŁODZIAN USB.
W niedzielę, dnia 24 stycznia r.b. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. Pol. Mac. Sz. na temat „Koncesja pracy społecznej akademików”.

Obecność członków obowiązkowa. Goście miłe widziani.

KOMENDA LEGJONU MŁODYCH
Zawiadania, iż dnia 24 b.m. o godz. 17 w nowym lokalu przy ul. Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referat. L. Stachorskiego p.t. „Kwestja mniejszości narodowych w Polsce”. Wprowadzenie goście i sympatycy miłe widziani.

WIECZÓR TANEZNY KOLA MEDYKÓW U. S. B.
Zarząd Koła Medyków USB; uprzejmie komunikuje, iż dnia 24 b.m. (niedziela) odbędzie się Wieczór Tanezny Medyków w saloonie Ogniska Akademickiego (ul. Wileńska 24). Wieczór ten zaszczyt swoją obecnością członkowie Zjazdu Rady Delegatów Ogólnego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Początek o godz. 9-ej. Wstęp dla gości 2 zł., akademików 1 zł. 50 gr. dla członków Koła Medyków 1 złoty.

AKADEMICKIE KOŁO ŁODZIAN USB.
W niedzielę, dnia 24 stycznia r.b. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. Pol. Mac. Sz. na temat „Koncesja pracy społecznej akademików”.

Obecność członków obowiązkowa. Goście miłe widziani.

KOMENDA LEGJONU MŁODYCH
Zawiadania, iż dnia 24 b.m. o godz. 17 w nowym lokalu przy ul. Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referat. L. Stachorskiego p.t. „Kwestja mniejszości narodowych w Polsce”. Wprowadzenie goście i sympatycy miłe widziani.

WIECZÓR TANEZNY KOLA MEDYKÓW U. S. B.
Zarząd Koła Medyków USB; uprzejmie komunikuje, iż dnia 24 b.m. (niedziela) odbędzie się Wieczór Tanezny Medyków w saloonie Ogniska Akademickiego (ul. Wileńska 24). Wieczór ten zaszczyt swoją obecnością członkowie Zjazdu Rady Delegatów Ogólnego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Początek o godz. 9-ej. Wstęp dla gości 2 zł., akademików 1 zł. 50 gr. dla członków Koła Medyków 1 złoty.

AKADEMICKIE KOŁO ŁODZIAN USB.
W niedzielę, dnia 24 stycznia r.b. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. Pol. Mac. Sz. na temat „Koncesja pracy społecznej akademików”.

Obecność członków obowiązkowa. Goście miłe widziani.

KOMENDA LEGJONU MŁODYCH
Zawiadania, iż dnia 24 b.m. o godz. 17 w nowym lokalu przy ul. Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referat. L. Stachorskiego p.t. „Kwestja mniejszości narodowych w Polsce”. Wprowadzenie goście i sympatycy miłe widziani.

WIECZÓR TANEZNY KOLA MEDYKÓW U. S. B.
Zarząd Koła Medyków USB; uprzejmie komunikuje, iż dnia 24 b.m. (niedziela) odbędzie się Wieczór Tanezny Medyków w saloonie Ogniska Akademickiego (ul. Wileńska 24). Wieczór ten zaszczyt swoją obecnością członkowie Zjazdu Rady Delegatów Ogólnego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Początek o godz. 9-ej. Wstęp dla gości 2 zł., akademików 1 zł. 50 gr. dla członków Koła Medyków 1 złoty.

AKADEMICKIE KOŁO ŁODZIAN USB.
W niedzielę, dnia 24 stycznia r.b. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. Pol. Mac. Sz. na temat „Koncesja pracy społecznej akademików”.

Obecność członków obowiązkowa. Goście miłe widziani.

KOMENDA LEGJONU MŁODYCH
Zawiadania, iż dnia 24 b.m. o godz. 17 w nowym lokalu przy ul. Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referat. L. Stachorskiego p.t. „Kwestja mniejszości narodowych w Polsce”. Wprowadzenie goście i sympatycy miłe widziani.

WIECZÓR TANEZNY KOLA MEDYKÓW U. S. B.
Zarząd Koła Medyków USB; uprzejmie komunikuje, iż dnia 24 b.m. (niedziela) odbędzie się Wieczór Tanezny Medyków w saloonie Ogniska Akademickiego (ul. Wileńska 24). Wieczór ten zaszczyt swoją obecnością członkowie Zjazdu Rady Delegatów Ogólnego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Początek o godz. 9-ej. Wstęp dla gości 2 zł., akademików 1 zł. 50 gr. dla członków Koła Medyków 1 złoty.

AKADEMICKIE KOŁO ŁODZIAN USB.
W niedzielę, dnia 24 stycznia r.b. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. Pol. Mac. Sz. na temat „Koncesja pracy społecznej akademików”.

Obecność członków obowiązkowa. Goście miłe widziani.

KOMENDA LEGJONU MŁODYCH
Zawiadania, iż dnia 24 b.m. o godz. 17 w nowym lokalu przy ul. Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referat. L. Stachorskiego p.t. „Kwestja mniejszości narodowych w Polsce”. Wprowadzenie goście i sympatycy miłe widziani.

WIECZÓR TANEZNY KOLA MEDYKÓW U. S. B.
Zarząd Koła Medyków USB; uprzejmie komunikuje, iż dnia 24 b.m. (niedziela) odbędzie się Wieczór Tanezny Medyków w saloonie Ogniska Akademickiego (ul. Wileńska 24). Wieczór ten zaszczyt swoją obecnością członkowie Zjazdu Rady Delegatów Ogólnego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Początek o godz. 9-ej. Wstęp dla gości 2 zł., akademików 1 zł. 50 gr. dla członków Koła Medyków 1 złoty.

AKADEMICKIE KOŁO ŁODZIAN USB.
W niedzielę, dnia 24 stycznia r.b. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. Pol. Mac. Sz. na temat „Koncesja pracy społecznej akademików”.

ściu przyłączył się posterunkowy 3 kołajczuk (Wileńska 20) i Stefan Pietuchowski (Wierzbowa 20). Torebki przy nich nie znalaziono, bowiem porzucili ją na chwilę przed aresztowaniem.

W komisariacie okazało się, że rabusiami byli 17-letni chłopcy: Józef Mi

SZPIEG ZAWISŁ NA SZUBIENICY

WILNO. — Wczoraj nad ranem na terenie więzienia w Młodocianie dokonano egzekucji na osobie Konstantego Soroki, b. robotnika kolejowego, skazanego przez Sąd Doraźny na karę śmierci przez powieszenie za uprawia-

nie szpiegostwa na rzecz Sowieców. Egzekucji dokonał kat Maciejewski w obecności przedstawicieli władz sądowych i policyjnych. Skazany szpieg po jedności z Bogiem. Zwłoki Soroki po chowano na miejscowym cmentarzu.

Sprawa na tle zająć antyżydowskich

AWANTURNICZY SZEWC SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Nazywa się Bronisław Siemaszko, jest szewcem. Na ławę oskarżonych Sądu Okręgowego trafił w smutnej konsekwencji swoich agresywnych występów w dniu 10 listopada ub. r.

Odpowiada z wolnej stopy, gdyż po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu został zwolniony.

Akt oskarżenia zarzuca mu udział w akcji pogromowej „Uzbrojony” w łaskę i odłamek deski, razem z innymi uczestnikami gromił wczorajem 10 listopada wystawy sklepowe na ul. Zawalnej.

W jednym domu wybił 25 szyb, rekord swój poprawił w drugim cyfrą 49. Ponadto sięgnął po towary kolonialne znajdujące się na jednej z rozbitych wystaw.

Przylapano go na gorącym uczynku i aresztowano.

Podczas przewodu sądowego wyparł się winy i wyjaśnił, że był w Halach, gdzie zamierzał kupić potrzebne mu materiały. Nie znalazł i wracał do domu. Na ul. Zawalnej podszedł do niego jakiś student, dał mu łaskę, kawałek deski i powiedział: choć z nami i bij żydów.

Poszedł ale... nie zdążył jeszcze bić, gdyż został aresztowany.

Świadek policjant, sprawca aresztowania awanturczego szewca, zeznał, że został przylapano na gorącym uczynku i natychmiast przytrzymał go.

Równie obciążające zeznania złożyli pozostawieni.

Cóż mógł powiedzieć na swoją obronę oskarżony Siemaszko (bronił się

Radjo wileńskie

SOBOTA, DNIA 23 STYCZNIA 1932 R.

11:58: Sygnał czasu. 12:10: Poranek szkolny ze Lwowa, 13:40: Uniw. Roln. z Warszawy, 14:55: Program dzienny, 14:40: Koncert żyćcy (płyty), 15:15: Komun. z Warszawy, 15:25: Przegl. wydawn. periód. z Warszawy, 15:45: Koncert dla młodzieży (płyty), 16:25: Radiokronika z Warszawy, 16:40: Codzienny odcinek powieściowej, 17:30: Koncert żyćcy (płyty) dalszy ciąg, 17:10: „Szlakiem rozwoju teletechniki i telewizji” — odczyt ze Lwowa, 17:35: Koncert z Warszawy, 18:05: Audycja dla dzieci, „Bal u wróżki” — Zofji Rogoszyńskiej, w opr. H. Hojendlingerowej, 18:30: Muzyka z Warszawy, 18:50: Komun. Wjł. Tow. Org. i Kół Roln. 19:00, 19:20: Kwa-

drans akademicki, 19:35: Program na niedzielę i rozpr. 19:45: Prasowy dziennik radiowy, feljton i koncert z Warszawy, 21:55: „Filarystyka” — feljton wygł. Teodor Bujnicki, Tr. na wszystkie stacje polskie, 22:10: Koncert chopinowski z Warszawy, 22:40: Komunikaty i muzyka tanezna z Warszawy.

OFIARY

Bezimiennie dla najbiedniejszych zł. 5 — B. na wykupienie maszyny A. Z. zł. 5 —

— Niezłe, jak na początek! — mruknął, chowając notes.

W tej chwili do pokoju wszedł lord Rowmand.

— Kazałem podać panu śniadanie. — Dziękuję, panu.

— Czy pan wpadł na jakiś ślad? — Cośnicieś dało się już wyłowić.

Czekam na papiery, które mają mi tu dostarczyć z Londynu i spodziewam się że w poniedziałek cała historia się wyjaśni. Jednak muszę zatrzymać do tego czasu pańskich gości tutaj. Może naczelnik Scotland Yardu zechce obojętnie pomówić z nimi. Oczywiście, chodzi tu o zwykły formalny procedurę ustalenia osoby zmarłego.

Gospodarz drgnął na wspomnienie umarłego. Lanner zauważył jego zdenerwowanie i pośpieszył uspokoić go: — W poniedziałek skończy się wszystko i pan nie będzie miał już żadnych przykrości.

— Muszę panu wyznać, inspektorze, że nie rozumiem dlaczego Bilsaiter nie bronił się przed mordercą. Mówił mi, że śpi bardzo czujnie i zawsze ma rewolwer pod poduszką.

Inspektor podniósł brwi zdumiony. — Co? Miał rewolwer pod poduszką?

— On sam mi to mówił. Płył obojętnie mówiliśmy dużo o „Promieniu” i bankier wspominał, że ten człowiek groził mu odebraniem jakiegoś dokumentu.

— I on przy stole mówił, że ma rewolwer pod poduszką?

— Nie, on mówił tylko, że przygotowany jest do spotkania z „Promieniem”. Po obiedzie znów zaczął się mną rozmowę o tem i wtedy wspomi-

nał o rewolwerze. Ja zaś zrobiłem uwagę, że bardzo to nieostrożnie, gdyż ze snu może wystrzelić w kogoś ze służby.

Inspektor skinął głową. Wiadomość o rewolwerze poplątała mu szczy, kom plikowała zagadkę. Gdzie przypadł rewolwer? Czemu Bilsaiter nie bronił się?

— Czy może mi pan powtórzyć szczegółowo całą rozmowę z Bilsaiterem? Czasem drobny szczegół może naprowadzić na ślad.

Lord Rowmand zmieszał się: — Właściwie... dlatego tu przyszedłem, ale bardzo mi jest trudno mówić. Obawiam się, że pan podejrzewa kogoś z moich bliskich?

— Zapewniam pana, że narazie nie mam żadnych podejrzeń. Dlaczego pan o to pyta?

— W naszej wczorajszej rozmowie B. zakomunikował mi wiadomość, której wolałbym nie słyszeć. Powiedział, że dokument, o który dopominał się „Promień”, dotyczył jednego z moich gości.

— Czy powiedział nazwisko jego?

— Niestety, nie! Oto właśnie chodzi! — Ale czy pan nie mógł domyślić się, o kogo chodziło, czy on nie dał go panu do zrozumienia? Gospodarz pokręcił głową przecząco: — Dziś cały ranek łamię sobie głowę nad tem kolejno, ale muszę szczerze przyznać się, że nikogo nie podejrzewam.

Inspektor był daleki od podzielenia jego zdania, ale postanowił nara-

żać zachować dla siebie swe domysły. Lord Rowmand ciągnął dalej: — Pana zapewne to dziwi, że Bilsaiter znalazł się wśród moich gości? Ponieważ pan zada mi to pytanie, wolę sam je uprzedzić... Lanner skinął głową, a twarz jego przybrała wyraz oczekiwania: — Jestem... jestem mu winien sporą sumę. Dawno już musiałbym sprzedać ten pałac, ale jest on w posiadaniu mojej rodziny od czasów Elżbiety. Mimo, że coraz trudniej mi było podać koszt, nie mogłem się zdecydować na sprzedaż rodzinnego gniazda. Przed paru laty musiałem zrobić gruntowny remont, Bilsaiter pożyczyl mi na to potrzebną sumę. Nie znalazłem go do tego czasu. Wkrótce nie mogłem już podać wypracowania wygórowanych procentów, a B. groził, że sprzeda pałac. W zeszłym tygodniu za czął nalegać, abym zaprosił go do siebie, obiecując, że zrobi mi propozycję, która ucieszy mnie i umożliwi nie tylko spłatę procentów, ale i część długu.

— Lord zamilkł na chwilę i zaczął chodzić nerwowo po pokoju. Ogarnięty oczami mignęła błyskawica gniewu ale opanował się i ciągnął dalej: — Wczoraj wieczór B. zrobił mi wstrętą propozycję... Było to przed obiadem, zaproponował mi rolę pośrednika, między nim, a tymi z moich przyjaciół, którzy potrzebują pieniędzy. Jako zapłatę ofiarowywał się na skreślenie zaległych procentów, i część długu. Ja... ja odpowiedziałem, że nie mogę się zgodzić na taką rolę! — No?

— Wtedy on dał mi termin do namysłu do niedzieli wieczór, i uprzedził, że w razie odmowy... zażąda licytacji, Lord zamilkł, a gdy inspektor nie zadawał żadnych pytań, rzekł: — Czy mogę odejść? Goście czekają ze śniadaniem.

— Po jego wyściu Lanner zanotował u siebie: 8) Poszukać rewolweru B. Kto, prócz R. wiedział o tem, że rewolwer leży pod poduszką? Dowiedzieć się, kto jeszcze z gości był w mocy B.?

W czasie śniadania inspektor rozmyślał o pytaniach, usiłując uporządkować wszystko, co wiedział.

Pierwsze wrażenie o niezwykle skomplikowanej intrydze urocniło się w nim ostatecznie. Niełatwo będzie rozplątać ten węzeł.

ROZDZIAŁ VII OMDLENIE

Owek nocy, gdy dokonano morderstwa, Edyta nie spała. Wzruszenie nie pozwoliło jej zmużyć powiek: straszna, męcząca myśl nie dawała jej spokoju, mąciła umysł. Ryszard Weol-vort! Leonard Bilsaiter! — Powtarzała wciąż te dwa nazwiska — człowiek który ją kochał i człowiek, za którego musiała wyjść zamąż. Co robić?

Chwilami miała ochotę wstać, pobeć do pokoju bankiera i błagać na kolanach o wolność. Ale w wyobraźni ukazywał się obraz wstrętnego, zienawidzonego bankiera, i jasnym było, że błagania nie osiągnęłyby celu. „Bo że mój, Boże! Dlaczego?...” — powta rzała przez zły. — „Ja nie mogę być jego żoną... a muszę... Ryszardzie! Ukochany mój!”

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Mikiewiczicza Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do l-my „Start” Ska z ogr. odp. i składających się z 94 pudełek tabletek benzynowych U. S. A., oszacowanych na sumę zł. 1.692.

Komornik () K. Karmelitow

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie rewiru I-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zgoda Nr. 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Piotra Jozepajisa składających się z domu drewnianego, szalowanego krytym dachową pobudowanego na dział. dzierżawionej od Skarbu Państwa na rozbiórki oszacowanego na sumę zł. 2500.

Komornik () Matuszyna-k

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie rewiru I-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew. K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 — 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lity i Zelmana Szapiro i składających się z 2 luster, samowaru, pianina, toalety, kredensu, zegara i szafy do ubrania, oszacowanych na sumę zł. 450.— czterdziestu pięćdziesiąt.

Komornik () K. Karmelitow.

OGŁOSZENIE

Kom